Nr. 79. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, czwartek 5 kwietnia 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru: **groszy**
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

N … REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Pogłoski o Cziczerinie

Kraków, 3 kwietnia.

W warszawskich sferach dyplomatycznych krążyły wczoraj pogłoski **o bliskiem ustąpieniu Cziczerina.** Te same pogłoski notuje od kilku dni rosyjska prasa emigracyjna. Zachodzą różne okoliczności, dzięki którym pogłoski te mają **pewną cechę prawdopodobieństwa.** Przedewszystkiem ciężka chroniczna choroba Cziczerina, ostatnio zaś także zawikłania, wywołane przez aresztowania inżynierów niemieckich w zagłębiu Donieckiem.

Georgij Wasiljewicz Cziczerin jest w tej chwili **ostatnią stojącą jeszcze na widowni postacią wielkiego formatu w rządzącej oligarchji bolszewickiej.** Inni już to pomarli, już to w walce z rządzącą większością zepchnęci zostali w cień i pozbawieni nie tylko władzy, lecz także osobistych wpływów.

Wśród czołowych postaci bolszewickich z okresu zdobycia przez nich władzy, Cziczerin obok Trockiego najbardziej uderzał wyobraźnię europejską. — Jest to bowiem istotnie typ całkowicie niezwykły i tak wybitnie rosyjski, że trudno gdziekolwiek indziej znaleźć dla niego chociażby lekko tylko zbliżone podobieństwo.

Urodzony w roku 1872 z bardzo wpływowej i szanowanej rodziny, jednej z tych, które zajmowały w Rosji miejsce pośrednie między arystokracją a wysoką inteligencję, przez matkę spowinowacony z kilkoma rodzinami arystokracji polskiej, Cziczerin otrzymuje bardzo staranne wychowanie i już w młodości ma przed sobą otwartą drogę do wielkiej karjery. Wstępuje też do ministerstwa spraw zagranicznych za czasów Lamsdorffa. Ponieważ jednak przejąwszy się jeszcze na ławie gimnazjalnej ideami socjalistycznemi, głosi je uporczywie i objawia różne dziwactwa w postępowaniu, a nawet ubieraniu się, przeto z ostrożności dają mu najpierw stanowisko w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w nadziei, że młodzieńczy idealizm rychło ustąpi miejsca wpływom wysokiego biurokratycznego otoczenia i rozbudzonym ambicjom osobistym.

Nadzieje te jednak nie spełniają się. Cziczerin nie tylko dalej uparcie wyznaje swoje socjalistyczne ideje lecz wstępuje organizacyjnie do założonej świeżo rosyjskiej partji socjal-demokratycznej, oddając jej różne ważne usługi dzięki swemu stanowisku i swoim wpływom. Władze przełożone domyślają się czegoś z tej działalności Cziczerina ale zarówno dla jego wielkiego nazwiska jak dla jego niezwykłych zdolności i pracowitości traktują je z pobłażaniem, dopóki pewnego dnia nie staje się coś, co Cziczerina uniemożliwia całkowicie jako urzędnika carskiego chociażby tylko w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych.

W r. 1907 Cziczerin uzyskawszy dłuższy urlop, osiadł w Berlinie, gdzie objął kierownictwo biura Komitetu Centralnego partji bolszewickiej na zagranicę, odgrywając na tem stanowisku wielką rolę wśród rewolucyjnej młodzieży rosyjskiej. W styczniu 1908 r. policja pruska wykryła tajne zgromadzenie bolszewików, na którem referentem był Cziczerin. Zatrzymano go w więzieniu w Charlottenburgu, poczem wysiedlono z Prus. Po takim epizodzie także i w Petersburgu pożegnano się z nadzieją przerobienia Cziczerina kiedykolwiek na wielkiego carskiego dyplomatę i usunięto go ze służby w randze „tytularnego radcy“.

Pan tytularny radca Cziczerin osiadł od tej pory w Londynie, gdzie dalej prowadził zagraniczne biuro partji bolszewickiej w charakterze jej stałego sekretarza. Do zakresu jego należały nie tyle sprawy organizacyjne lub finansowe, ile **systematyczne śledzenie rozwoju polityki międzynarodowej** i rozpoznawanie wytwarzanych w niej sytuacyj z punktu widzenia teorji i dążeń partji bolszewickiej. Zadanie to spełniał Cziczerin znakomicie. Partja posiadała w nim pierwszorzędną inteligencję polityczną, nieporównanego analityka zjawisk politycznych. Pod pseudonimem już to towarzysza „Batalina“ już to „Ornatskiego“ występuje Cziczerin na różnych zjazdach i konferencjach partyjnych zawsze jako referent polityczny.

Wybuch rewolucji zastaje Cziczerina w Londynie pod silnym dozorem tamtejszej policji. Dopiero na skutek żądania rządu tymczasowego władze angielskie pozwalają mu wyjechać na wiosnę r. 1917, kiedy to razem z innymi towarzyszami pracy przybywa on do Petersburga nieco później po przybyciu Lenina z jego grupą szwajcarską.

Wierny swoim metodom Cziczerin także i teraz nie wysuwa się na czoło działaczy bolszewickich, lecz trzyma się nadal w cieniu, zajmując się nadal sprawami polityki międzynarodowej jako najwybitniejszy w nich ekspert partyjny. Dopiero po zawarciu odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi, kiedy prowadzący dotąd sprawy zagraniczne Trocki staje na czele komisarjatu wojny dla przygotowania obrony przed armjami kontrrewolucyjnemi, miejsce jego jako komisarz dla spraw zagranicznych zajmuje Cziczerin, budząc odrazu uwagę całego świata niezwykłością tonu i treści swoich słynnych not dyplomatycznych, jakie z różnych okazyj wysyła teraz często do różnych rządów.

Noty te, łączące w sobie cele propagandy z bardzo subtelną grą dyplomatyczną, stanowią unikat w literaturze dyplomatycznej świata. W świetle ich ukazuje się Cziczerin odrazu jako umysłowość bardzo wybitna a zarazem niezmiernie oryginalna. Bawiący w pierwszych latach rewolucji w Moskwie sprawozdawcy zagraniczni czatują po prostu na to, aby zobaczyć Cziczerina, jak z koszykiem w ręku, w którym obok kawałka czarnego chleba tkwi niezmiennie butelka mleka przesuwa się codzień popołudniu przez zapchane korytarze hotelu Continental do swego biura ministra spraw zagranicznych, aby tam urzędować aż do rana, koncypując noty, dozorując ich ekspedycji i odczytując raporty.

Na tle tej nowej działalności odsłania się wkrótce oblicze Cziczerina jako **dyplomaty i polityka.** Łączy on w sobie niezłomnego rewolucjonistę z rosyjskim patrjotą i mężem stanu. W polityce jego nawet najzaciekle jsi wrogowie bolszewizmu z pośród emigrantów rosyjskich dostrzegają bez trudu tak dobrze sobie znane **tendencje wielkomocarstwowe rosyjskie,** co przejednuje ich z Cziczerinem, który też jedyny wśród bolszewików cieszy się cichem uznaniem także i emigracji rosyjskiej, nigdy przez nią nie atakowany.

Od konferencji Genueńskiej, na której Cziczerin reprezentuje Rosję sowiecką po raz pierwszy na wielkiej arenie międzynarodowej, ton not tego Talleyranda rosyjskiego łagodnieje znacznie i przystosowuje się coraz bardziej do tonu przyjętego w stosunkach międzynarodowych. Z wielką zręcznością Cziczerin wyprowadza Rosję sowiecką z ogniowego koła bojkotu i uzyskuje jedno po drugiem uznania „de facto et de jure“ ze strony wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Stanowi to największy triumf Cziczerina. Odtąd jednak zaczynają się także i **największe jego trudności.**

Oto **polityka Kominternu moskiewskiego z jego propagandą rewolucyjną zaczyna coraz dotkliwiej przekreślać figury dyplomatycznej geometrji Cziczerina,** za każdym razem rozbijając jednym zamachem to, co on z wielkim mozołem i wysiłkiem zbudował. To też w walce większości Stalina z opozycją Cziczerin nie wysuwając się zresztą ani razu na czoło, **stoi ze Stalinem** i działa z nim razem celem poskromienia zwolenników rewolucji „w permanencji“, którzy opanowawszy Komintern, stamtąd najbardziej psują mu jego robotę.

Ale równocześnie stan zdrowia Cziczerina pogarsza się bardzo. Cierpi on na silną cukrzycę, na którą zmuszony jest leczyć się długo w różnych sanatorjach niemieckich. Osobisty jego udział w kierowaniu polityką zagraniczną Rosji sowieckiej. z konieczności maleje, jakkolwiek szkoła, którą stworzył, pozostaje nadal.

Od połowy ubiegłego roku Cziczerin urzęduje znowu w swom gabinecie, ale jeszcze bardziej niż poprzednio oddalony od zewnętrznego świata.

Dopiero **ostatnie wypadki z aresztowaniem inżynierów niemieckich zmuszają go do wyjścia z rezerwy.** Aresztowania te dokonane przez centralne organy G. P. U., są objawem ostrzejszego antykapitalistycznego kursu, który wziął Stalin w myśl swojej metody zwalczania opozycjonistów przy równoczesnem adoptowaniu ich głównych haseł i postulatów. W tym względzie Stalin stoi w opozycji do prawicowej grupy Rykowa, która domaga się konsekwentnego przeprowadzenia polityki Nepu i wyrównania ze światem kapitalistycznym. Wiele przemawia za tem, że Cziczerin sympatjami swemi stoi po stronie owej prawicy. W aferze inżynierów niemieckich pracował on usilnie nad zlikwidowaniem całego incydentu **po myśli żądań niemieckich.** — Udało mu się to tylko częściowo. Być może, to niepowodzenie razem ze złym stanem zdrowia i zrozumiałem przepracowaniem przez dziesięć blisko lat kierowania polityką zagraniczną rządu bolszewickiego w najtrudniejszych czasach złożyło się na to, że także i ten niezwykły człowiek zapragnął wreszcie spokoju.

Gdyby pogłoski o ustąpieniu Cziczerina okazały się prawdziwemi, miałoby to dla rozwoju polityki nie tylko sowieckiej lecz wogóle międzynarodowej bardzo doniosłe znaczenie.

Wyniki polsko-litewskiej konferencji w Królewcu.

Powołanie trzech komisyj. — Min. Zaleski odparł wywody Waldemarasa.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Królewiec 3 kwietnia. **Plenarne posiedzeni obu delegacyj** rozpoczęło się o godz. 11. Przy stole obrad zasiadł z jednej strony min. **Zaleski** w towarzystwie pp.: **Hołówki, Tarnowskiego i Szumlakowskiego,** z drugiej **p. Waldemaras z Sidikauskasem i Zaunisem.**

Posiedzenie otworzył min. Zaleski, jako kolejny przewodniczący, a następnie p. **Waldemaras** wygłosił długie, półtoragodzinne przemówienie.

Po pełnem kazuistyki omówieniu **rezolucji grudniowej Ligi Narodów,** p. Waldemaras przeszedł do historji polsko-litewskiego sporu, przyczem **kamieniem węgielnym jego wywodów był rozejm zawarty w r. 1920 w Suwałkach,** mocą którego Wilno zostało po stronie litewskiej. W ustach p. Waldemarasa rozejm ten **urósł do rozmiarów traktatu. Z decyzją Rady Ambasadorów załatwił się bardzo krótko,** porównując z **średniowiecznemi decyzjami papieskiemi (?!).** Następnie litewskiemu premjerowi **nie podobały się projekty konwencji zaproponowane przez Polskę.** Oświadczył on, że obejście zarówno słowa „granica“, jak i „linja demarkacyjna“ i **mówienie tylko o linji celnej** wywołuje złudzenie, jakoby obustronne różnice w tej kwestji zostały wyrównane.

Najbardziej palącą dla Litwinów jest sprawa bezpieczeństwa. Projekt polski w tej sprawie, który wczoraj został wręczony delegacji litewskiej, p. **Waldemarasowi jednak nie podoba się.** Wymaga on **dokładnego zbadania tego** projektu.

Minister **Zaleski** na wywody p. Waldemarasa **odpowiedział bardzo spokojnem przemówieniem,** stwierdzając, że **nie ma celu zajmować się historją kwestji Wilna,** ponieważ to **nie prowadzi do żadnego celu.** Co się tyczy **rozejmu zawartego w Suwałkach** między wojskami polskiemi i litewskiemi, to już pierwszy **artykuł tego rozejmu postanawia, że rządy obu państw wcale nie będą krępowane temi postanowieniami.** Projekty konwencji, zgłoszone ze strony polskiej, mają służyć **za podstawę do dyskusji.** Delegacja polska jest skłonna **pójść do najdalej idących ustępstw i** chętnie wysłucha **słusznych** kontrpropozycyj.

Co się tyczy **małego ruchu granicznego,** to sprawa ta nie pozostaje **w żadnym związku z wielkim problemem granicznym.** Podobną umowę zawarła Polska **również z Niemcami,** a prawo międzynarodowe zna kilkaset tego rodzaju umów. O wypadku, jaki miał miejsce nocy dzisiejszej na granicy polsko-litewskiej, delegacja polska **nie ma żadnych informacyj.**

Minister Zaleski zwraca uwagę p. Waldemarasowi, że tego rodzaju informacje najczęściej pochodzą **ze źródeł małokrytycznych i nieodpowiedzialnych.** Wkońcu min. Zaleski stwierdził, że z przemówienia p. Waldemarasa nie wynika, jakoby nie godził się na utworzenie specjalnych komisyj, które mają zbadać przedłożone już projekty konwencji.

O godzinie 6.30 ukończona została wspólna konferencja, na której **ustalono powołanie trzech komisyj:**

1) Dla **spraw gospodarczych i komunikacyjnych** pod przewodnictwem p. **Szumlakowskiego i Zaunisa;**

2) Dla **spraw bezpieczeństwa** pod przewodnictwem p. **Hołówki i Balodisa;**

3) Dla **ruchu granicznego** pod przewodnictwem p. **Tarnowskiego i Sidikauskasa.**

20-go kwietnia b. r. **zbiorą się w Berlinie przewodniczący wszystkich trzech komisyj dla ustalenia toku dalszych rokowań,** przyczem ustalono, że **komisja pierwsza obradować będzie w Kownie (druga w Warszawie, trzecia w Berlinie lub Królewcu.** W ten sposób wstępna część rokowań została **ukończona.**

Tekst noty polskiej do Litwy w sprawie paktu o nieagresji.

Królewiec, 3 kwietnia (PAT). **Tekst noty, złożonej** w dniu wczorajszym delegacji litewskiej **przez delegację polską w sprawie bezpieczeństwa państwa litewskiego:**

„Ponie Prezydencie! W odpowiedzi na notę pana z 1 kwietnia br. Nr. 5 i w związku z memorjałem, dotyczacym bezpieczeństwa państwa litewskiego, mam zaszczyt podać do wiadomości pańskiej, co następuje: **Twierdzenie tej noty co do rzekomego wrogiego stosunku Polski do niepodległości litewskiej** są **całkowicie pozbawione podstaw** i nie mogą być potwierdzone **przez żaden fakt historyczny,** przeciwnie pozwalam sobie twierdzić, że Polska nie tylko nigdy nie była przeciwniczką niepodległości Państwa litewskiego, ale że **dzięki Polsce Litwa zdołała utrzymać swą niepodległość.**

Zarzuty, które Pan sformułował przeciwko Rządowi Polskiemu powołując się na **egzystencję organizacji wojskowych z pośród emigrantów litewskich w Polsce** i na kontakt terorystów litewskich z władzami polskiemi są **też bezpodstawne i oparte najwidoczniej na fałszywych informacjach.**

Aby w przyszłości **uchronić** rząd litewski przed tego rodzaju informacjami mogę tylko prosić Waszą Ekscelencję, aby **zechciał akredytować reprezentanta Litwy w Warszawie,** aby był on w stanie sam udzielić Rządowi litewskiemu w tej kwestji informacyj **ścisłych i dokładnych.**

Co do propozycji Pańskiej, zmierzającej do tego, aby **agresję polską wobec Litwy uczynić mniej prawdopodobną pozwalam sobie przypomnieć,** że niejednokrotnie Rząd Polski **dawał wyraz swym pokojowym zamiarom** w stosunku do republiki litewskiej. Pozwalam sobie też zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na fakt, że Rząd Polski **najbardziej formalnie** oświadczył przed Radą Ligi Narodów: „Rzeczpospolita Polska uznaje i szanować będzie najzupełniej niepodległość polityczną i integralność terytorjalną Republiki Litewskiej". Ponadto mogę zapewnić Pana, że Rząd Polski pragnie nietylko uczynić mniej prawdopodobną możność agresji przeciwko Litwie, ale **że byłby nawet skłonny uczynić wszelką wzajemną agresję niemożliwą.**

W tym sensie **proponuję Panu zawarcie natychmiast paktu o nieagresji między Polską a Litwą.** Wobec powyższego nic nie mam przeciwko temu, aby kwestja bezpieczeństwa Państwa Litewskiego stanowiła punkt programu naszej konferencji. Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienia mego najwyższego szacunku.

Podpisano: August Zaleski, minister spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji polskiej".

—0—

Optymizm min. Zaleskiego i Waldemarasa.

Królewiec, 3 kwietnia (AW). Interpelowany przez przedstawicieli prasy kierownik delegacji polskiej minister **Zaleski** po odbytem posiedzeniu konferencji, na którem odroczono narady polsko-litewskie, **oświadczył, że wyniki konferencji królewieckiej są dużym krokiem naprzód w stosunku** pomiędzy obu państwami.

Również **w sensie optymistycznym wyraża się** o wynikach konferencji premier **Waldemaras.**

Czy myśl państwowa zwycięży?

Wrażenia z pierwszych posiedzeń nowego Sejmu.

Gdy po minionym tygodniu przedświątecznej sesji sejmowej rozważam jej przebieg i wynik, to pomimo groźnych chmur, jakie zaraz u wstępu prac nowego Sejmu spiętrzyły się nad polskim parlamentaryzmem skłaniam się raczej do przekonania, że nad zamętem serc i umysłów może przecież górę weźmie myśl państwowa i wprowadzi życie Sejmu na tory zdrowej i twórczej pracy. Ten optymizm — pomimo wszystko — tę niemal „nadzieję wbrew nadziei" — rodzi może górujące pragnienie spokoju i współpracy, pragnienie, które niewątpliwie jest treścią serc wielomiljonowej rzeszy społeczeństwa, a które, wierzymy, przezwycięży wreszcie kłótliwe nastroje wśród parlamentarnej reprezentacji narodu.

Oczywiście w tej chwili nie da się zaprzeczyć, że narazie nie jest dobrze, że sytuacja znowu w Polsce wchodzi pod znak niepewności i powikłań, a ta niepewność wytworzyła się niestety z chwilą otwarcia pierwszego posiedzenia nowego Sejmu.

Szczególnie to pierwsze posiedzenie rzuciło poważne cienie na możliwości dalszej pracy, a co gorsze, zrodziło chwilowo dręczącą obawę o siłę uczuć państwowych w zebranem nowem przedstawicielstwie narodu.

Bo tylko uprzytomnijmy sobie chwilę.

Do nowej, „wymarmurzonej", pięknie prezentującej się sali sejmowej, w której amfiteatralnie wzniesionem pół-kolu zebrało się 444 nowych wybrańców narodu, wchodzi zwierzchnik Rządu i Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski, by w imieniu Głowy Państwa Sejm otworzyć. W obecności dostojnych przedstawicieli obcych państw z nuncjuszem papieskim na czele ma odczytać orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej. I oto w tym momencie, gdy nie kto inny, ale właśnie Józef Piłsudski, najwyższa chwała i duma Polski odrodzonej, bierze do ręki akt orędzia państwowego, w tej samej chwili z ław, w których zasiadła garstka posłów komunistycznych i radykałów ukraińskich, zrywa się wrzawa haniebna, zrywają się pełne nienawiści okrzyki, miotające się na Rząd polski i jego zwierzchnika, Marszałka Piłsudskiego. Momentalnie w odpowiedzi zrywa się burza oklasków w centrum Sejmu, zrywa się podniesiona przez wielki zastęp posłów B. B. W. R. gorąca manifestacja na cześć Rzeczypospolitej, na cześć Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego.

Milczały jedynie ławy lewicy polskiej, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i P. P. S., z prawej zaś strony milczały również ławy skrajnych nacjonalistów, ukraińskiego „Unda", żydowskich narodowców i w ich sąsiedztwie siedzącej narodowej demokracji. Czyżby tem milczeniem ławy polskich posłów, z lewej i prawej strony Izby, zaakceptować chciały anty-rządową demonstrację komunistów, którym przewodził poseł Sochacki, w tym samym dniu aeroplanem przybyły z Moskwy...? Zapewne tak nie było. Lecz zapomniano, że „qui tacent, consetire videntur", że więc milczenie części polskich posłów w tej chwili, gdy garstka wrogów Polski miotała się na Rząd Rzeczypospolitej, stać się musiało dziwnym i bolesnym sgrzytem tam, gdzie szło o wspólną cześć dla Majestatu Państwa, o cześć dla Wodza Narodu. Zaraz u samego wstępu nowego Sejmu niezagasłe uczucie partyjnych niechęci górę wzięło nad wyczuciem polskiej i państwowej wspólnoty. To też nic dziwnego, że pełnemi głębokiego zdumienia i smutku oczyma spojrzał Marszałek Piłsudski na zwichrzone i niezwarte „sejmowe koło", nieugięty jednak w silnem poczuciu piastowanej przez siebie władzy.

W poczuciu tej władzy, broniąc godności Państwa, Rządu i Sejmu, Marszałek Piłsudski, po trzykrotnem surowem zagrożeniu wichrzącym krzykaczom, zbrodnicze warcholstwo, godzące w sam ustrój parlamentaryzmu i demokracji, zdecydowanie poskramia. Zanim zaś weszły władze bezpieczeństwa na salę sejmową, będącą do momentu otwarcia Sejmu pod bezpośrednią ochroną rządu i ministra spraw wewnętrznych, stała się **niesamowita chwila,** gdy długie, przeciągłe milczenie zapanowało na sali sejmowej, w którą jako zwycięski ujarzmiciel rozpętanych namiętności spoglądał pełen gniewnej stanowczości Marszałek Józef Piłsudski. Są tacy, co mówią, że to zwycięskie, aktem silnej woli opanowanie sali mogło wystarczyć. Może... lecz raz wydane rozkazy władzy państwowej nie mogły się cofnąć przed niepewną możliwością. Silne i zdecydowane ramię państwa uśmierzyło wichrzycieli.

Lecz znowu „pryncypializm" naszej lewicy, który przed chwilą spokojnie na szkodę demokracji i parlamentaryzmu pozwolił wrogim dla Polski żywiołom godzić nie tylko w powagę rządu, lecz również w samą powagę parlamentu, a nie chciał zgodzić się na stanowczą i zdecydowaną obronę godności Państwa i Sejmu, kazał przywódcom radykalnych polskich ugrupowań zapłonąć szlachetnem oburzeniem na wyprowadzenia wichrzycieli przez policję państwową w chwili, gdy jeszcze nie dokonano wyboru marszałka Sejmu, gdy więc nie mogła jeszcze działać straż marszałkowska, gdy zebrani posłowie nie złożyli jeszcze ślubowania poselskiego, gdy jedynym czynnikiem, zabezpieczającym spokój w gmachu sejmowym, był tylko minister spraw wewnętrznych z podległemi sobie organami bezpieczeństwa.

To też ze zdziwieniem dużem patrzyli posłowie centrum na niektórych wybrańców lewicowych, miotających się w obronie posłów komunistycznych, a potem śpiewających demonstracyjnie „Czerwony sztandar", następnie zaś gorąco oklaskujących „bohaterów" chwili, gdy ci niedługo potem, uwolnieni z chwilowego aresztu, wróciwszy na salę, składali ślubowanie.

Ta właśnie dramatyczna chwila nieporozumienia i wzajemnego rozdźwięku, gdy obóz lewicy najpierw spokojnie pozwolił lżyć zwierzchnika rządu i bohatera narodu, Józefa Piłsudskiego, a wybuchnął potem oburzeniem na stanowcze poskromienie komunistycznych wichrzycieli, zaciężyła na nastrojach centrum i w następstwie sprawiła, że gdy chwilowa większość Sejmu, odrzucając wyciągniętą do współpracy z Sejmem rękę Marszałka Piłsudskiego, na stanowisko marszałka Izby powołała posła Ignacego Daszyńskiego, posłowie Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem demonstracyjnie opuścili salę. Była to jednak demonstracja nie przeciwko osobie posła Ignacego Daszyńskiego, dla którego wieloletniej pracy i nieskazitelnego charakteru polska demokracja bez różnicy odcieni zawsze żywić będzie szczere uznanie, lecz demonstracją przeciwko samemu aktowi wyboru, który dla centrum był wyrazem przekreślenia przez lewicę chęci współpracy Marszałka Piłsudskiego z Sejmem, demonstracją przeciwko gorującym nastrojom lewicy, tak opozycyjnie występującej w stosunku do Wodza Narodu, wobec którego najwyższy szacunek winien być nakazem dla całej Polski, a w każdym razie dla tak związanego z osobą Marszałka Piłsudskiego obozu demokracji polskiej. Lecz w tym dniu część tej demokracji w obronie fałszywej, **warcholskiej wolności** weszła na manowce... Odemściło się to na niej niebawem, gdy wichrzący komunizm trzeba było na czwartem posiedzeniu sejmowem poskramiać rękoma posłów P. P. S., co cała Izba przyjęła gorącemi oklaskami, jak również i energiczne wystąpienie marszałka Daszyńskiego przeciwko wichrzycielskiej garstce.

Po manowcach potoczyła się także cała taktyka wniosków i głosowań ze strony lewicy, bądź to przeciwstawiającej się rządowemu prowizorjum budżetowemu oraz ustawie o inwestycjach, bądź to usiłującej koniecznie wykoszlawić przedłożenia rządowe i wycisnąć na nich swe partyjne piętno. Rozpętała się na dobre stara, wyświechtana demagogja, w swych krzykliwych argumentach przeznaczona dla wieców agitacyjnych, a daleka od spokojnej oceny istotnego stanu rzeczy. Nieudała próba rozdęcia wydatków inwestycyjnych pozycjami w zasadzie słusznemi (na meljoracje i regulację rzek, oraz rozbudowę szkół), lecz nie liczącemi się z faktyczną siłą finansową państwa, była jaskrawym przykładem pustej demagogji partyjnej, której celem pośrednim była niezawodnie chęć „skompromitowania" posłów „jedynki", jako przeciwników tak pożytecznych i ważnych rzeczy dla wsi, jak meljoracje, regulacja rzek i rozbudowa szkół.

Lecz nie ulegli terorowi demagogji posłowie Bloku Bezpartyjnego, we wszystkich głosowaniach murem stając w obronie interesu ogólno-państwowego, reprezentowanego przez przedłożenia rządowe. Ten obraz siły i zwartości ideowej grupy pro-rządowej, zgodnie poświęcającej poszczególne poglądy i interesy na rzecz wspólnego interesu państwowego, to pierwszy poważny zwrot w polskiem życiu parlamentarnem, którego wpływ pośrednio niewątpliwie już w tej sesji przedświątecznej oddziałał dodatnio, co uwidoczniło się w przyjęciu w całości i bez zmiany prowizorjum budżetowego i budżetu inwestycyjnego, a do czego walnie dopomógł także Senat, odrzucając demagogiczne poprawki.

Ten doniosły fakt skupienia się poważnej grupy posłów i senatorów we wspólnej pracy dla wzmocnienia gospodarczej i państwowej siły Polski odrodzonej, znalazł swe jakby symboliczne uświęcenie w uroczystym akcie hołdu, jaki posłowie i senatorowie Bloku Bezpartyjnego złożyli na Zamku Głowie Państwa, oraz w podniosłych słowach Prezydenta Rzeczypospolitej, który podniósł z naciskiem szczególne znaczenie nowej metody pracy państwowej, wprowadzanej w życie polskie przez Blok Bezpartyjny. Że duszą tej pożytecznej a tak potrzebnej odmiany, że jej promotorem głównym i wychowawcą narodu jest właśnie Marszałek Piłsudski, prosto a dobitnie podkreślił to na zebraniu wspomnianem Prezydent Państwa, zwracając uwagę na to, jak wokoło osoby Wodza Narodu skupia się coraz większa część społeczeństwa, jej część najżywotniejsza, pracująca twórczo i państwowo myśląca. To źródło kryniczne, którem jest szlachetne serce Wodza, a z którego tyle coraz nowych poczynań i dzieł wypłynęło i wciąż wypływa, napewno strugami czystych i ofiarnych prac oczyści zmącone wody życia polskiego, zbłąkane nurty wprowadzi we właściwe łożyska i utoruje w ojczyźnie drogę do uśmierzenia skłóconych namiętności, do wewnętrznego pojednania i wielkiej, zgodnej współpracy, nie tylko z tak wybitnie dla Polski zasłużonym rządem Marszałka Piłsudskiego, lecz także współpracy wszystkich stanów, stronnictw, wyznań i narodowości, harmonijnej współpracy na tle łagodzenia różnic, a realizowania wspólnych potrzeb życia według nakazu najwyższej idei państwowej.

Najbliższe miesiące pokażą, czy w nowym Sejmie zwycięży myśl państwowa i zdolność podporządkowania spraw mniejszej wagi najwyższym zadaniom Państwa?

B. P.

Obrady z komisji nad budżetem na r. 1928/29.

Warszawa, 3 kwietnia.

W dalszym ciągu swego przemówienia na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej główny referent budżetu prof. **Krzyżanowski** przeszedł do sprawy

PENSYJ URZĘDNICZYCH.

Wydatek 31 miljonów na zasiłek dla urzędników w drugim kwartale przewidziany jest **z nadwyżki preliminarza** i w ten sposób **redukuje się do 16 mil. Jeżeli** nawet **nie pójdziemy dalej w polepszeniu płac urzędniczych, to w każdym razie te zasiłki będą i tak wypłacane, więc trzeba nam 93 miljony na dalsze 3 kwartały.**

Oprócz tego **należy przypuszczać, że komisja podwyższy jeszcze sumę wydatków** w budżecie **o jakie 50 miljonów,** tak, że trzeba nam **znaleźć pokrycie na sumę 140 miljonów.**

Naturalnie **możemy podwyższyć dochody państwa.** O tem **będę mówił przy budżecie ministerstwa skarbu. Niektóre dochody** są przez rząd **preliminowane ostrożnie, ale inne dość wysoko, tak, że ich podnoszenie byłoby zdaniem rządu nieodpowiednie.**

Dlatego **rząd wystąpi z nowymi podatkami,** a to **ze stałym podatkiem majątkowym, z powiększeniem podatku gruntowego, z opuszczeniem progresji i degresji oraz podatkiem budynkowym.** Wreszcie będzie specjalna rozprawa o **rozdziale źródeł dochodów między państwo a samorządy.** Rząd preliminuje **z tych trzech nowych podatków 200 miljonów zł.**

NOWE ŹRÓDŁA DOCHODÓW.

Przypuśćmy, że Sejm to uchwali, to jednak uchwała taka ze względów **technicznych nie prędko może przyjść do skutku.** Oczywiście jestem zdania, że te **wszystkie podatki należy przyznać rządowi,** ale z drugiej strony **konieczne jest obniżenie podatku obrotowego.** Podatek **majątkowy** rząd preliminuje **nisko** i zamierza **zastąpić go podatkiem stałym.** Podatek **spadkowy** jest preliminowany **śmiesznie nisko.** Wogóle należy **dążyć do przebudowy ustroju podatkowego w kierunku zwiększenia podatków bezpośrednich,** a zmniejszenia pośrednich.

Stopa procentowa **musi być zniżona.** Komisja powinna się zastanowić, **czy nie należałoby wydatków na budowle pokrywać ze źródeł pożyczkowych** i w tym celu wprowadzić do budżetu **dwie pozycje,** a to **50-miljonowej premjowej pożyczki inwestycyjnej i pożyczki kolejowej.**

Wiceminister **Grodyński** zaznaczył w odpowiedzi, że fundusze **pozabudżetowe,** jak rozbudowy miast, kwaterunkowe, posiadają **własne dochody i nie wpływają na równowagę budżetu.** Mowca **stwierdza realność poszczególnych pozycyj** budżetowych. Sprawa **podwyżek urzędniczych** i sposobu pokrycia ich będzie mogła być rozstrzygnięta **dopiero w związku z zapowiedzianą reformą podatkową.**

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA.

Po przemówieniu referenta komisji zaniechano dyskusji ogólnej i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, a mianowicie do

BUDŻETU PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Według referenta pos. **Polakiewicza** w roku ubiegłym **Sejm uchwalił rezolucję o przyśpieszenie toku spraw w Najw. Trybunale Admin. Rząd odmówił Sejmowi prawa domagania się wyjaśnień,** dotyczących wykonania rezolucyj, powziętych przez Sejm poprzedni.

W trybunale administracyjnym w styczniu br. było **zaległych 4.800 spraw.** Sprawy mogą być rozważane tam **nie wcześniej, jak za 2 i pół roku.** Proponuje się **zwiększenie etatów o 2 stanowiska.**

Co się tyczy **samowystarczalności PATa, to optymizm** w tym względzie **nie dał się urzeczywistnić.** Poważny **niedobór PATa** w kwocie **735.000 zł.** spowodowany jest czynnikami **zewnętrznemi,** jak podrożenie taryfy telefonicznej i zwiększenie świadczeń socjalnych. Istnieje jeszcze ciągle **6 drukarń państwowych,** a oprócz tego inne przy poszczególnych instytucjach. **Istnieje zamiar zlikwidowania tych drukarń** po wybudowaniu centralnej drukarni państwowej. **„Monitor Polski"** przyniósł **36.000 czystego zysku. „Gazeta Lwowska"** dała **2.100 deficytu, a „Gazeta Poznańska i Pomorska"** również mają **taki deficyt.**

W dyskusji przemawiali pos. **Czetwertyński** (ZLN), który domagał się zlikwidowania komisji do walki z nadużyciami w urzędach, oraz zwinięcia **„Gazety Lwowskiej",** dalej pos. **Rozmarin** (Koło żyd.), **Kaczanowski** (PPS), **Szydłowski** (Piast), **Chądzyński** (NPR), poczem zabrał głos prezes Najwyższej Kontroli dr **Wróblewski.**

„Środki działania kontroli — mówił dr. Wróblewski — nie sięgają tak daleko, **by wszystkie nadużycia ukrócić.** Niekiedy stwierdzić można **tylko straty,** lecz **nie czyny karygodne.** Władze administracyjne nie zawsze reagują na wezwania Izby Kontroli w tempie pożądanem. Np. w **sprawie „Orbisu" — kontrola od trzech lat domagała się wglądu.** Nadanie więc **tempa energiczniejszego dochodzeniom** może być pożądane.

Za utrzymaniem komisji do badania nadużyć przemawiał pos. **Rataj.**

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali posłowie **Bittner** za powiększeniem liczby sędziów z Najw. Tryb. Adm., pos. **Polakiewicz,** pos. **Czetwertyński,** prof. **Krzyżanowski,** który udzielał wyjaśnień co do statutu Najw. Tryb. Adm.

Po wyjaśnieniach dyr. PAT'a **Góreckiego,** pos. **Polakiewicz** zaproponował skreślenie **kwoty 350 tysięcy zł. na skrzydło gmachu trybunału,** ponieważ prezes oświadczył, że **nie przywiązuje do tej sprawy wielkiej wagi. Co do wydawnictw, sprzeciwia się wnioskoi o skreślenie pozycji gazet.**

Wtorkowe obrady komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. **Komisja budżetowa Sejmu** pod przewodnictwem posła **dr Byrki** przystąpiła we wtorek **do rozważania budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Referuje pos. **Wyrzykowski** z Wyzwolenia. Preliminarz tej części budżetu wynosi **w dochodach 219.604 zł., w rozchodach 3.010 tys. zł.** Rozchody wzrosły o pół miljona zł. głównie przyznanych na kancelarję cywilną. **Uposażenie Prezydenta Rzplitej w kwocie 180 tys. zł. pozostaje bez zmiany.** Po zakończonym referacie członkowie komisji zadawali szereg pytań, na które udzielał odpowiedzi referent.

Głosowanie nad budżetem prezydjum Rady ministrów, referowanym przez pos. **Polakiewicza** (BBWR) **zostało odłożone na godziny późniejsze.** Chodzi o trzy wnioski, jeden referenta, aby **etat najw. trybunału administracyjnego z uwagi na zaległości zwiększyć o 2 członków,** wniosek pos. **Bittnera** (ChD), aby zwiększyć z tych samych powodów **o 10 członków,** wreszcie wniosek pos. **Korneckiego** (ZLN), **Bittnera** (ChD) i **Czapińskiego** (PPS) **o skasowanie „Gazety Lwowskiej" i „Gazety Poznańsko-Pomorskiej".**

Głosowanie nad tymi wnioskami odbędzie się w ciągu dnia dzisiejszego. W ciągu dnia dzisiejszego będzie zadecydowane, czy komisja zakończy swoje prace przedświąteczne dziś, czy jutro.

Nowy prezes P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. Rada ministrów na poniedziałkowem posiedzeniu zaaprobowała kandydaturę p. Henryka Grubera, dyrektora państw. urzędu ubezpieczeń, na wakujące stanowisko prezesa P. K. O. w Warszawie.

Zaręczyny włoskiego następcy tronu

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 4 kwietnia. Jak donoszą dzienniki, **następca tronu** po powrocie z podróży na wschód ma się zaręczyć **z belgijską księżniczką Marją Jose.**

Z Rady miejskiej.

Kraków, 3 kwietnia.

SPRAWY PRAWNEGO UREGULOWANIA STOSUNKÓW ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta **Schneidra,** który na wstępie odczytał uzgodniony na konwencie seniorów wniosek w sprawie **utworzenia komisji dla rozpatrzenia wniosków prezydjum miasta** co do prawnego uregulowania stosunków robotników miejskich. Wniosek został uchwalony, a do komisji wybrano następujących radców: inż. Drobniaka, dra Muczkowskiego, inż. Nitscha, inż. Perosia, dra Tillesa, dra Märtza, Potuczka, dra Rosenzweiga, Ziffera, dra Rowińskiego, Puchałkę.

Następnie, na wniosek prezydjum miasta, postanowiono opróżniony mandat radziecki z kurji małego handlu przydzielić dyrektorowi Danielowi **Lauerowi,** prezesem wybrano do państwowej Rady kolejowej, jako zastępcę w miejsce radcy miejskiego dra **Krzetuskiego,** który zgłosił rezygnację z tej godności, **r. m. dra Langa.**

O GMACH MUZEUM NARODOWEGO.

Z kolei przystąpiono do **dalszej dyskusji budżetowej.**

Pierwszy zabrał głos r. m. **Haecker,** który poruszył **sprawę Muzeum Narodowego. Wyrażając uznanie prezydentowi Rollemu** za to, że ruszył z martwego punktu sprawę budowy nowego gmachu dla Muzeum Narodowego, co do projektu jednak zbudowania gmachu tego na rogu ulicy Potockiego, **wyraża pewne zastrzeżenia.** W pierwszym rzędzie uważa miejsce to za małe, aby gmach muzealny mógł się tam odpowiednio rozbudować i wzamian projektuje, by na Muzeum wybrać wielką parcelę w Alejach Trzech Wieszczów, gdzie powstaje już szereg reprezentacyjnych gmachów, a za lat kilka zapewne pas Aleji znajdzie się już w centrum miasta. Wkońcu mówca domaga się **rozpatrzenia sprawy Muzeum w komisji muzealnej.** W dalszym ciągu swego przemówienia mówca porusza sprawę **nagród literackich,** domagając się, aby Kraków w sprawach kulturalnych podtrzymywał swoje stanowisko i nie dał się wyprzedzić w tym kierunku innym miastom, które na nagrody literackie, na pensje dla literatów wyznaczają poważne kwoty w budżetach miejskich. **Żąda więc podniesienia w budżecie miasta kwot, przeznaczonych na te cele.**

Następnie r. m. **Marski** domaga się podwyższenia kwot w budżecie **dla potrzeb gmin podmiejskich.**

R. m Potuczek omawia braki sieci połączeń kolejowych, **które wpływają zabójczo na rozwój Krakowa. Brak dogodnej komunikacji** stara się zastąpić inicjatywa prywatna **przez stworzenie ruchu autobusowego.** Kursujące jednak autobusy są stare, odrapane i zdezelowane. Po kilkudziesięciu turach muszą być wycofane z obiegu. Inicjatywę prywatnych przedsiębiorstw **powinno przejąć miasto.** Dyrekcja tramwaju wypuściła dotychczas **9 autobusów nowych systemów i na tem wyszła doskonale.** Autobusy w ciągu roku prawie **zamortyzowały się,** dają poważny dochód, a również w wielkiej mierze przyczyniają się do udogodnienia komunikacji.

R. m. **Emilewicz** m. in. żądał odciążenia ruchu kołowego z ulicy Kalwaryjskiej na Podgórzu i skierowania go przez ul. Łagiewnicką i Zamoyskiego, dalej usunięcia prochowni wojskowych z przedmieść Krakowa, które grożą niebezpieczeństwem miastu.

Imieniem Zjednoczenia Mieszczańskiego przemawiał r. m. **Klimecki,** stwierdzając, że dotychczas **żaden z mówców, nawet opozycyjnych, nie wystąpił z poważnemi zarzutami przeciw budżetowi.** Omawiając sprawę dekretu Prezydenta Rzplitej o reformie administracji, **mówca widzi w nim tylko chęć skutecznych ingerencyj rządu w sprawach samorządu,** nie zawiera on natomiast tak wielkich dla istnienia samorządu niebezpieczeństw, jak to poprzedni mówcy przedstawiali. Wkońcu mówca porusza m. in. **sprawę doprowadzenia Rynku krakowskiego do porządku,** wybrukowania na nowo jego powierzchni, częściowego usunięcia zbyt rozrośniętych drzewek, które zasłaniają perspektywę Sukiennic.

POTRZEBY LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Następny mowca **Dr. Rafał Landau** podnosi, że budżet miejski należy rozpatrzeć w świetle **ciężkiego ogólnego położenia gospodarczego i nie zawsze życzliwej polityki centralnych władz wobec Krakowa, zmniejszania się dochodów,** a ciągle rosnących wydatków i słusznych żądań ludności o polepszenie jej bytu. Jeżeli jednak mimo to **budżet tegoroczny jest zrównoważony, to dowodzi to zdrowej gospodarki miejskiej.** Mowca stwierdza, że program prac ustalony w roku ubiegłym został w całości wykonany, a **nowy na rok następny został ustalony rozważnie i w uwzględnieniu siły podatkowej ludności.** Programy dalej idące, jakkolwiek słuszne, nie mogą być wykonane dla braku odpowiednich funduszów. Dr. Landau podnosi, że **dalsze podwyższanie podatków jest wręcz wykluczone.** Właściciele domów zwłaszcza nie odrestaurowanych nie są w stanie ponosić tych ciężarów podatkowych, a kupcy i rękodzielnicy są zrujnowani, czego dowodem upadłości i zwijania przedsiębiorstw. **Należy dążyć do zmniejszania podatków i umożliwić przez to rozwój gospodarczy przedsiębiorstw, a tem samem i miasta.**

Dr. Landau rozpatrzywszy położenie finansowe miasta, omawia obszernie **sprawę reorganizacji opieki społecznej,** a jako przewodniczący sekcji opieki społecznej domaga się **przedłożenia przez Prezydjum programu pracy dla tej opieki,** nowoczesnym wymogom odpowiadającego.

Mowca omawia następnie cały szereg spraw **dotyczących ludności żydowskiej.** Wskazując szczegółowo na straszne stosunki mieszkaniowe i higieniczne w dzielnicy żydowskiej **domaga się budowy domów w tej dzielnicy, budowy szkół, uregulowania placów targowych, oddania placu na budowę ochronki i żłóbka** i znacznej dotacji na tę budowę i żali się na niskie subwencje, jakich Gmina udziela na szpital żyd. i nowo się budujący cmentarz. W zakończeniu swojego obszernego przemówienia oświadcza dr. Landau, że **będzie głosował za budżetem, gdyż ma zaufanie do prezydjum miasta,** które jest przejęte zasadami demokratyzmu i które z poświęceniem pracuje dla dobra miasta i jest przekonany, że te krzywdy, które się ludności żydowskiej wyrządza, usunięte zostaną. **Dr. Landau stawia wniosek o przyjęcie budżetu za podstawę do szczegółowej dyskusji.**

Na tem dyskusję przerwano, poczem wicepr. **Schneider** życząc radcom miejskim Wesołych Świąt **zamknął posiedzenie.** Następne posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbędzie się po świętach we środę, t. j. 11 b. m.

Dni udręki.

Zaczęło się to w niedzielę, która za przykładem Wiednia jeszcze przed wojną otrzymała także u nas nazwę „złotej", oczywiście dla kupców. Może ta ostatnia przed świętami niedziela była niegdyś złota dla sklepów, które stały otworem dla kupujących, ale obecnie to złoto wygląda bardzo na „rzeszowskie". Otwarcie sklepu w niedzielę nie jest równoznaczne ze sprzedażą towarów, a dowodem fakt, że niejeden kupiec stał we drzwiach i witał... wiosnę. Ale tegoroczna niedziela wypadła na „pierwszego" — gramatyka powiada: pierwszy dzień miesiąca — więc urząd podatkowy z pewnością z tego zbiegu okoliczności wysnuje właściwe konsekwencje, do czego zresztą nie potrzebuje złotej niedzieli.

Ale z tą udręką niechaj walczą kupcy, oswojeni z tego rodzaju beznadziejnemi walkami. My — ojcowie rodzin, pobierający miesięczne płace, mamy swoje osobne udręki. Podsunąłem żonie myśl, że byłoby wygodniej i taniej zamówić w cukierni skromne babki i torty. Żona, osoba postępowa, uczęszcza bowiem na dancingi i zapasy atletów, zgodziła się na to, ale teściowa oświadczyła kategorycznie:

— Póki ja żyję, wszystko będzie pieczone w domu.

Co wyrzekłszy, poszła do miasta na zakupy. Po kilku godzinach powróciła fiakrem, wioząc moc wszelakich pakunków, które musiałem w pocie czoła dźwigać na drugie piętro, służąca bowiem miała właśnie „wychód". Jakże jej zazdrościłem.

W poniedziałek, to jest wczoraj, miałem ja „wychód", ale do pracy. Powróciwszy do domu, zdębiałem. Żona przywitała mnie zapowiedzią, że dostanę obiad za małą godzinkę, bo jest straszny rozgardjasz. W pokojach jakaś kobiecina, „ad hoc" wynajęta, robiła bardzo energicznie porządki. Była specjalistką od porządków i dlatego stłukła tylko jedną szybę belgijską w oknie, a na mojem biurku wylała atrament. Do kuchni nie odważyłem się zaglądnąć. Tam królowała teściowa wśród wielkiego tłuczenia, tarcia, krajania i ciągłego gderania na moją żonę i służącą.

Usiadłem w kącie pokoju i byłem na wszystko przygotowany. Nie ma co — dobrze mi się tydzień zaczął. Dzisiaj jest wtorek. Siedzę przy biurku urzędowem i rozmyślam, co mnie w domu spotka. Opowiem wam, szanowni czytelnicy, o dalszych udrękach, o ile się nie rozchoruję.

h. j—e.

KRONIKA.

Kraków, 3 kwietnia.

Komitet budowy pomnika Stefana Żeromskiego.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie **komitetu budowy pomnika Żeromskiego.** Na posiedzeniu tem po referacie prof. Ujejskiego **powołano komitet wykonawczy,** do którego weszli m. in. Juljusz **Kaden-Bandrowski,** Zdzisław **Dębicki,** Stefan **Krzywoszewski,** Jan **Lechoń,** Jan **Lorentowicz,** poseł Wacław **Makowski,** gen. Edward **Rydz Śmigły,** Wacław **Sieroszewski,** Leopold **Staff,** Andrzej **Strug,** dr. Arnold **Szyffman** i prof. Józef **Ujejski.**

Nadzwyczajne pociągi świąteczne.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo komunikacji wobec oczekiwanego **zwiększenia ruchu osobowego z okazji świąt Wielkanocnych, uruchamia szereg pociągów nadzwyczajnych, pospiesznych i osobowych:**

w czwartek 5 kwietnia

z dworca **Warszawa wschodnia** odejdzie **pociąg osobowy** nr. 823 o godz. 16'40 do **Brześcia n. Bugiem,** dokąd przybędzie o godz. 22'08.

W piątek 6 bm.

z dworca **Warszawa główna** odejdzie pociąg **pospieszny nadzwyczajny nr. 1'II do Krakowa o godzinie 15'15.** Pociąg pospieszny **nr. 5/II do Krakowa o godz. 23'20,** pociąg nr. 907/II przez Dęblin, Rozwadów **do Lwowa o godz. 21'05, z Warszawy wileńskiej** pociąg osobowy **do Łomży o godz. 16'45, z Warszawy wschodniej** pociąg osobowy **d Lublina** o godz. 19'40, **do Brześcia** o godz. 16'40, **do Kielc** o godz. 23'05. Nadto w dniu tym wyjedzie **z Brześcia specjalny pociąg osobowy o godz. 1 w nocy** i przybędzie do Warszawa wschodnia o godz. 7'50.

W sobotę 7 bm.

odejdzie **z Warszawy głównej pociąg osobowy do Łodzi** fabrycznej o godz. 13'15, **nadto z Krakowa do Warszawy głównej pociąg osobowy o godzinie 8'20** i przybędzie do Warszawy o godz. 18'45. **Z Łomży** odejdzie **pociąg osobowy o godz. 8'35** i przybędzie do Warszawa wileńska o godzi. 14'08. **Z Lublina** odejdzie **pociąg osobowy o godz. 10'10** i przybędzie do Warszawa wschodnia o godzinie 15'08. **Z Brześcia** odejdzie **pociąg osobowy o godz. 1 w nocy** i przybędzie do Warszawa wschodnia o godz. 7'50.

Dnia 9 bm.

z Krakowa odejdzie pociąg **nadzwyczainy pospieszny o godz. 18'55** i przybędzie do Warszawa główna o godz. 5'10. Również w dniu 9 kwietnia odejdzie **pociąg kurjerski ze Lwowa o godz. 22'30** i przybędzie do Warszawy nazajutrz o godz. 10'10 rano. Wreszcie **z Kielc** odejdzie 10 bm. pociąg **osobowy o godz. 3'10** i przybędzie do Warszawa wschodnia 10'25.

Nadto ministerstwo komunikacji poleciło uruchomić **szereg pociągów w dniu 6 i 7 bm. 9 i 10 bm. na odcinkach lokalnych.** Pozatem poleciło dyrekcji kolejowej **Warszawa, Lwów i Kraków** uruchomić w razie zwiększenia się przejeżdżającej na święta publiczności, **specjalne pociągi II w 15 minut po pociągach normalnych.** Zarządzenie powyższe należy powitać z uznaniem. Świadczy ono o tem, że departament ministerstwa komunikacji zaniechał dawnej metody ograniczania ruchu pociągów do minimum.

Straty wskutek trzęsienia ziemi w Smyrnie.

Z Konstantynopola donoszą: Wskutek trzęsienia ziemi w Smyrnie najbardziej ucierpiała część starego miasta. Dotychczas stwierdzono, że śmierć poniosło 26 mieszkańców. Runęło 29 domów mieszkalnych i 6 budynków, mieszczących sklepy i składy. Dwa meczety i dwa wielkie domy bankowe zarysowały się silnie i grożą runięciem. Wobec poważnych uszkodzeń musiano ewakuować mieszkańców 322 domów. Ludność obozuje za miastem.

Trzęsienie ziemi objęło także zachodnią Anatolję.

Ogółem liczbę ofiar obliczają na 55 zabitych oraz 146 rannych, w tem wielu ciężko rannych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Konstantynopol, 3 kwietnia. **W Smyrnie dały się odczuć nowe trzęsienia ziemi,** które wyrządziły **dalsze spustoszenia.**

Znowu wybuch bomby w drapaczu chmur w N. Jorku.

Z Nowego Jorku donoszą: **Na szesnastem piętrze** dwudziestopiętrowego gmachu, którego wszystkie ubikacje zajmują fabryki i magazyny odzieży damskiej i męskiej, **wybuchła bomba zagadkowego pochodzenia.** Skutki okazały się straszne: **dwanaście osób śmiertelnie rannych, około trzydzieści kontuzjonowanych;** w trzech czwartych gmachu **powypadały olbrzymie szyby.** Na szesnastem i siedemnastem piętrze **nacisk powietrza wskutek eksplozji powyrywał większość podłóg.**

Wu Pei Fu wstępuje do klasztoru

Z Pekinu donoszą iskrowo: Jak słychać, marszałek Wu Pej Fu zamierza wstąpić do jednego z klasztorów tybetańskich.

—oSo—

SZARY, PONURY DZIEŃ wstał dzisiaj, kwaśny, łzawy, w złym humorze. Wszystko i wszystkich ubrał w swoją maskę; to też ta bezbarwna, wilgotna szarość przeniknęła do serc i umysłów i nakazała patrzeć wszystkim przez swoje mgliste okulary. Namilsi, najżyczliwsi ludzie wydają się nam oschli, źli, zgorzkniali: najniewinniejsze powiedzenia dokuczliwą złośliwością. Drzewa nagie, ludzie „goli", zieleń widzi się tylko na wystawach świątecznych w postaci bukszpanu w świńskich ryjach i wolno się jej domyślać w głowach ludzkich.

No, a te wystawy, czyż nie śmieją się z nas ironicznie i zjadliwie? Świnki szczerzą zęby: A chciałbyś mnie kupić? Aha, obliż się ze smakiem, gdyż pustki w kieszeni! Szynki pokazują drażniąco nieprzyzwoicie swoje — szynki, omal, że nie noszą bezczelnego napisu: Precz z golizną!

A flaszki — ach, te flaszki! Połyskują, migocą, bełkocą, same już pijane swą ponętną treścią, ale — szczelnie, obraźliwie zakorkowane dla niewyposażonych w mamonę.

O babach świątecznych nie chcę wogóle mówić — przez szacunek dla — kobiety

NA ŚWIĘTA. Dziś po czwartej lekcji rozpuszczono młodzież we wszystkich zakładach szkolnych na ferje świąteczne, które trwać będą do 16 b. m. włącznie. Dworzec kolejowy zaroił się młodzieżą, która wracała na wypoczynek świąteczny do domów rodzinnych.

ODROCZENIA WOJSKOWE. Minister spraw wewnętrznych, na podstawie zarządzeń M. S. wojsk., wyjaśnił, że, w razie odmownego rozstrzygnięcia przez władzę administracyjną powiatową podania o odroczenie czynnej służby wojskowej z art. 53 pkt 1, 2 i 3 lub skrócenia tej służby w myśl art. 56 ustawy, oraz rozstrzygnięcia przez komisję poborową podania o udzielenie ulgi z art. 51 — poborowy ma prawo w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia odmownego orzeczenia, złożyć zażalenie (odwołanie do wojewody). Odwołanie to należy wnieść w drodze administracyjnych instancyj, t. j. przez starostwo, które orzeczenie wydało, lub orzeczenie komisji poborowej podało do wiadomości proszącego. Niedotrzymanie powyższego terminu powoduje utratę prawa do dalszego starania się o jedną z ulg wymienionych. Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, termin kończy się w następnym dniu powszednim. Powiatowa władza administracji ogólnej, po uzupełnieniu zażalenia aktami i t. p., przesyła sprawę do województwa, które rozstrzyga ostatecznie. Wniesienie odwołania nie odracza wcielenia poborowego do szeregu.

WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. Obecnie trwająca w Pałacu Sztuki Wystawa Wiosenna, będzie w Wielkim Tygodniu zamknięta w piątek, sobotę i Niedzielę Wielkanocną. W drugi dzień świąt, t. j. w Poniedziałek Wielkanocny, wystawa będzie już normalnie otwarta od godz. 10 rano do 4 po południu. Wystawa ta będzie zwinięta dnia 12 b. m. z powodu przygotowań do wystawy Cechu „Jednoróg", której otwarcie odbędzie się w niedzielę 15 b. m

Z Wystawy Wiosennej sprzedano dotychczas kilkanaście dzieł, a zwiedziło ją dotychczas przeszło trzy tysiące osób. Ostatni tydzień trwania tej wystawy jest doskonałą sposobnością nabycia cennych dzieł.

OSTATNI TERMIN NABYWANIA AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Ponieważ już niebawem odbędzie się losowanie dzieł sztuki, należy więc pospieszyć się z nabywaniem akcyj Tow., które otrzymać można codziennie w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4, w godzinach urzędowych. Z prowincji należy przesyłać na akcje, wysyłane listem poleconym, 21 zł. i 50 gr.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Jakaś zbrodnicza ręka skradła z obrazu św. Teresy w kościele OO. Pijarów przy ul. Pijarskiej, wota, wartości 100 zł.

SAMOCHÓD W ROWIE. Dzisiejszej nocy zgłosił się na stację Pogotowia Józef Czarnik, lat 24 liczący, szofer, który pod Mogilanami, wskutek zepsucia się osi, wpadł do rowu ze samochodem. Upadając, Czarnik uderzył się o kierownicę i doznał obrażeń na twarzy. Po założeniu opatrunku, skierowano Czarnika do domu.

POŻAR PRZY UL. GRODZKIEJ. Dziś koło godz. 11 zawezwano straż pożarną na ul. Grodzką l. 39, gdzie w mieszkaniu Filomeny Słomowej zapaliła się belka sufitowa i podsiewitka. Pożar powstał skutkiem zajęcia się belki, wpuszczonej do komina, gdzie zapaliły się nagromadzone wielkiej ilości sadze na skrzyżowaniu trzech ognisk. Po dłuższej akcji ratowniczej, pożar ugaszono. Szkoda wynosi około 300 zł.

AWANTURA W „OAZIE". Dzisiejszej nocy o godz. 2.15 powstała w lokalu „Oaza" przy ul. Florjańskiej, awantura między personalem restauracyjnym a zabawiającymi się gośćmi. W czasie awantury został raniony nożem w twarz p. Tadeusz Szufa, właściciel zakładu krawieckiego. Rannym zajęło się Pogotowie ratunkowe.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ze sieni realności pod l. 4 przy ul. Brackiej, skradziono na szkodę kupca Manesa Rubinsteina, bel płacht nieprzemakalnych, wartości około 100 zł. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania dra J. Bleiweisa przy ul. Pawiej i skradł garderobę i bieliznę, wartości 1000 zl

—0—

CHÓR CECYLJAŃSKI, pod art. kierownictwem O. prof. dra B. Rizziego, urządza w Wielki Czwartek i Piatek, t. j. 5 i 6 b. m., dwa wieczory pasyjne w Bazylice OO. Franciszkanów. W programie pieśni wielkopostne: ludowe, klasyczne, nowoczesne. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Przy wejściu dobrowolne datki.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Przedstawienie „Kopciuszka", widowiska fantastycznego dla dzieci i młodzieży, które ubiegłej niedzieli pod każdym względem odniosło prawdziwy sukces, budząc szczery podziw i radość wypełnionej widowni, będzie powtórzone w drugi dzień świąt Wielkanocnych, t. j. 9 kwietnia, o godz. 11 przed południem. Bilety sprzedaje już od dnia dzisiejszego codziennie „Bagatela" od godz. 5 po południu.

Z kraju.

PIERWSZA PODZIEMNA LINJA TELEFONICZNA W POLSCE. Według informacyj „Kurjera Łódzkiego", w roku bieżącym ma się rozpocząć budowa pierwszej podziemnej linji kablowej telefonicznej na przestrzeni: Warszawa—Łódź—Katowice— Cieszyn, z odgałęzieniem Katowice—Gliwice. Linja ta stanowić będzie również połączenie Warszawy i Łodzi z Berlinem, a w przyszłości część tranzytowej linji telefonicznej Berlin—Moskwa i Berlin—Rumunja. Budowa tej linji ukończona będzie w roku 1930.

FRANCUZI ZAKŁADAJĄ W WARSZAWIE SZKOŁĘ PILOTOWĄ. Do ministerstwa komunikacji wpłynęło podanie kilku fachowców francuskich aeronautyki w sprawie zezwolenia stworzenia na terenie stolicy szkoły pilotów, dostępnej dla szerszych warstw. Projektodawcy zakupiliby specjalny teren na budowę lotniska dla ćwiczeń szkolnych i własnych hangarów. Dotąd Polska nie posiadała podobnej szkoły technicznej dla pilotów.

SKARŻĄCY SKŁADA KAUCJĘ ZA OSKARŻONEGO. W dniu wczorajszym do sędziego śledczego zgłosił się adwokat Hofmokl-Ostrowski i złożył rejentalne poręczenie na łączną sumę 50.000 zł. za eksposła Tadeusza Dymowskiego. Wobec tego sędzia śledczy p. Dymowskiego wypuścił z więzienia i doręczył mu kartę zwolnienia. Wysoce charakterystycznym jest fakt, że jedna z poszkodowanych i występujących przeciwko Dymowskiemu osób, a mianowicie adwokat Zygmunt Bereda, ulegając naciskowi ze strony obrońcy Dymowskiego, adwokata Ostrowskiego, sam złożył poręczenie na 20.000 zł. za oskarżonego. Wypadek powyższy jest pierwszym tego rodzaju zjawiskiem na gruncie stołecznym, a być może i w całem państwie, aby osoba oskarżająca składała poręczenie za oskarżonego. O godzinie 4 popołudniu p. Dymowski przybył do siebie do mieszkania.

STANISŁAW CYGANIEWICZ W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył w dniu wczorajszym Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, mistrz ciężkiej atletyki, mieszkający stale w Stanach Zjednoczonych. Z dworca głównego jechał bezpośrednio do cyrku, aby wyzwać do walki zdobywców trzech pierwszych nagród w ukończonym wczoraj turnieju. W wywiadzie z przedstawicielami pism warszawskich Zbyszko Cyganiewicz oświadczył, że przybył do kraju w dwóch celach: po pierwsze, aby walczyć

Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

Dodatek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Jak pracują Akademickie Koła Polonistyczne w Polsce*)

„Prawdopodobnie pominiemy konwencjonalne pytanie o zadaniach i celu Związku Kół Polonistycznych" rozpoczyna kol. Korpała, „gdyż uwypukli go należycie charakter i przebieg konferencji delegatów kół polonistycznych odbytej z końcem marca b. r. z inicjatywy Zarządu Związku w Krakowie".

Jaki był cel tej konferencji?

Zarząd Związku wyłoniony na trzecim ogólnym zjeździe delegatów kół polonistycznych, urzędujący obecnie w Krakowie postanowił zapoznać się bliżej z działalnością poszczególnych kół, z realizacją szeregu dezyderatów, uchwalonych przez trzeci Zjazd, oraz zwrócić uwagę na aktualne zagadnienia w pracy kół i stosunek ich wzajemny, oraz najważniejsze postulaty pod adresem władz akademickich i Ministerstwa Oświaty.

Jakie są realne wyniki konferencji?

Przedewszystkiem z zadowoleniem stwierdzić należy znaczne ożywienie życia naukowego, wzmożenie się tętna pracy Kół Polonistycznych, które w swoim czasie odgrywały dominującą rolę, zwiększenie zainteresowań, rozszerzenie zakresu działalności (odczyty popularyzatorskie, żywe i żywiołowe dzienniki, parlamenty dyskusyjne, wieczory autorskie, czarne kawy) czego dowodem cały szereg imprez, oraz powstawanie nowych sekcyj.

Obok zagadnień samopomocowych i ideowych, zagadnienia naukowe zaczynają odgrywać odpowiednią rolę na terenie życia Rzeczypospolitej akademickiej. Jedynie harmonijny rozwój tych trzech zasadniczych czynników życia akademickiego może wpłynąć na podniesienie kultury współczesnej młodzieży akademickiej.

Zasadnicze rezultaty konferencji streszczają się w uchwale, upoważniającej Zarząd Związku do wydania poradnika dla studjujących polonistykę, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać, mającego obejmować całokształt studjów polonistycznych, ze szczególnem uwzględnieniem programów magisterskich.

Sprawa magisterjatów narobiła w swoim czasie wiele hałasu i była przyczyną łez niejednego słuchacza i słuchaczki. Jakież wobec tej sprawy zajmuje stanowisko Związek Kół Polonistycznych?

Sprawa ta nie straciła na aktualności. Była ona przedmiotem obrad, zarówno trzeciego zjazdu, jak i ostatniej konferencji. Wyrazem stosunku związku jest uchwała trzeciego zjazdu, stwierdzająca, że wprowadzone na wydziałach humanistycznych przepisy o egzaminach magisterskich, dążące do tego, aby szkoły wyższe równomiernie spełniały zadanie naukowe i przygotowania zawodowego, praktycznie przyczyniają się do obniżenia poziomu naukowego: a) przez wytwarzanie niesprzyjającego samodzielnym studjom naukowym gorączkowego nastroju egzaminacyjnego, b) przez ujęcie studjów w ramy krępujące samodzielną pracę, c) przez nałożenie na profesorów wykładających obowiązku egzaminowania nadmiernej ilości studentów. Konferencja realizując uchwałę Zjazdu upoważniła zarząd do przygotowania memorjału, poddającego krytycznej analizie wymienione przepisy magisterskie i przedłożenia go władzom państwowym i uniwersyteckim.

Jakie są zamierzenia Związku na najbliższą przyszłość?

Poza wydawnictwem „Poradnika" podejmuje zarząd Związku wydawnictwo „Rocznika Zw. K. P.", który ma być obrazem nurtujących wśród młodych polonistów poglądów na naukę literatury, badania literackie, ideologię i krytykę. Ponadto zarząd Związku zajmuje się przygotowaniem IV-go zjazdu Kół Polonistycznych, projektowanego na początek listopada b. r. w Krakowie, na którym mają być poruszone m. in. zagadnienia: stosunku do romantyzmu, do ideologji współczesnej literatury i metody w badaniach naukowych.

Juljusz Kaden Bandrowski rozpoczął niedawno propagandę o wprowadzenie nanki o literaturze współczesnej do szkół średnich. Jaki jest pogląd kolegi na tę sprawę?

Z przyjemnością stwierdzić mogę, że sprawa ta poruszoną również była i na konferencji, która stwierdziła, iż zakres zagadnień objętych przez program szkoły średniej z literatury współczesnej jest niewystarczający. Niezależnie od tego w poszczególnych środowiskach odbywają się z inicjatywy Kół dyskusje na temat powyższy, a w programie najbliższego zjazdu przewidziany jest referat na temat „Literatura starsza, czy nowsza w szkole średniej i w studjach uniwersyteckich". Prawdopodobnie sprawa ta zainteresuje szerokie koła polonistów szkół średnich, których zamierzamy zaprosić do wzięcia udziału w projektowanej dyskusji.

*) Przypuszczamy, że wywiad ten zainteresuje nietylko Polonistów, ale i ogół młodzieży. Poloniści bowiem są ogólnie lubiani na Uniwersytecie za swój złoty humor niefrasobliwy, będący urozmaiceniem i poezją naszego szarego życia akademickiego. Istnieje jeszcze inna przyczyna, dla której wielu akademików, nawet takich, którzy rodzajem studjów są od polonistyki dalecy może powiedzieć o sobie, że „nic co polonistyczne nie jest im obce"! Któż nie posiada tam swych „sympatyj", kto nie patrzył ze wzruszeniem na lezki w pięknych oczach, których właściciełki musiały kuć „gramatykę staro-bulgarską" zamiast myśleć o nowych sukniach i kapeluszach? Jesteśmy więc pewni, że czytelnicy chętnie zaznajomią się z troskami i nadziejami Polonistów, wspominając niebieskie lub czarne oczy ich koleżanek...

Kronika.

ODCZYT ALEKS. LEDNICKIEGO, jednego z naszych najlepszych mówców i mężów stanu, urządzony staraniem Akadem. Związku Pacyfistów dnia 31 z. m. w Uniw. Jag., o rozwoju idei narodowej, zgromadził znaczne grono elity Krakowa, która powitała prelegenta hucznemi oklaskami. W jasnym, umiejętnie, a syntetycznie skonstruowanym wykładzie, wskazał prelegent na dwa zasadnicze momenty w dziejach rozwoju idei narodowej i dalsze ich konsekwencje: stwierdził przedewszystkiem, że pierwsza połowa XIX wieku, to walka o idee narodową, której symbolem jest piastunka jej hasła — „Marsyljanka"; druga połowa 19-go stulecia — to walka o realizację, zakończona.. wojną światową. Uwieńczeniem rozwoju idei narodowej był widoczny na przełomie 19-go i 20-go stulecia rozwój imperjalizmu gospodarczego, który w konsekwencji spowodował wybuch wojny światowej. Pokój wersalski nie zakończył jednak procesu historycznego... Wojna stworzyła cały szereg nowych wartości, przeorała myśli, zmieniła nastroje i narzuciła jako konieczność, rozwiązanie problemu narodowego... przedewszystkiem na platformie solidarności narodów. Wyrazem tego nowego stanu Liga Narodów, która zawiera w sobie nową, głęboką myśl, że „niepodległość narodu stanowi dobro powszechne", a nie dobro jednego narodu. Długotrwałe oklaski nagrodziły świetnego prelegenta za piękny, pełen głębokich myśli, wykład, który wyjaśnił zasadnicze cechy współczesnej historjozofji.

KOŁO ANGLISTÓW U. J., świeżo zorganizowane i zalegalizowane przez Senat U. J., będzie uzupełnieniem i pogłębieniem studjum anglistyki na naszym uniwersytecie. Celem Koła jest samodzielne badanie i poznanie się członków w zakresie problemów językowych i literackich angielskich, oraz amerykańskich. Studjowanie zagadnień historji i kultury anglosaskiej jest również integralną częścią zamierzonej działalności Koła. Kwestje te będą przedmiotem referatów i sprawozdań, interpretacyj i dyskusyj na perjodycznych zebraniach naukowych. W chwili obecnej główną troską Koła jest zebranie własnej biblioteki, którąby objęła głównie literaturę współczesną, oraz zapewnienie sobie funduszów na prenumerowanie większej ilości czasopism. W III trymestrze odbędzie się szereg referatów i odczytów na temat współczesnych pisarzy angielskich, jak: J. Galsworthy, Arnold Bennett, Joseph Conrad, H. G. Wells, G. K. Chesterton, etc. Kuratorem Koła jest prof. dr. Roman Dyboski.

KORPORANCI polscy i żydowscy mają podobno znowu rozpocząć „wojnę o czapki". Tak bowiem pojmują ideał „obywatelskiego wychowania młodzieży". Jeśli wiosenna to okaże się prawdziwą, posypią się znów trzaski z lasek, których nam najbardziej żal, bo przecież one nic nie zawiniły!

KOŁO ROMANISTÓW U. U. J. jest ogniskiem życia naukowego słuchaczy prof. Wędkiewicza i Folkierskiego. Zorganizowane na nowo po przerwie wojennej, rozwija owocną działalność. Pod kierownictwem starszych członków Koła odbywają się kursy fonetyki i morfologii francuskiej, które w znacznym stopniu ułatwiają młodszym romanistkom i romanistom zdawanie egzaminów magisterskich. Koło zorganizowało również kurs języka nowo-francuskiego, prowadzonego przez fachową siłę. Co pewien czas odbywają się, staraniem Koła, odczyty w języku francuskim, wygłaszane przez wybitnych prelegentów. Na zebraniach naukowych członkowie Koła wygłaszają referaty, nad którymi odbywa się ożywiona nieraz dyskusja. Bibljoteka Koła jest stosunkowo dobrze zaopatrzona w czasopisma, takie, jak „Revue hebdomadaire", „Nouvelles litteraires" i inne, są stale do dyspozycji członków. Wielkie usługi oddaje też sekcja informacyjna, udzielająca wyjaśnień i radzwiaszcza młodszym kolegom — co do toku studjów, systemu magisterskiego etc.

Nowe zuchwałe włamanie do kasy w Przemyślu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 3 kwietnia. Dziś wczesnym rankiem rozeszła się po mieście sensacyjna wiadomość **o nowem, niezwykle śmiałem włamaniu kasowem**. Tym razem włamanie jest o tyle sensacyjniejsze, że **w gmachu, w którym dokonano włamania mieszczą się koszary i biura policji państwowej**.

Jak stwierdziły dotychczasowe dochodzenia, około godz. 1 w nocy nieznani narazie sprawcy **włamali się do biur reprezentacji browarów okocimskich Jana Goetza** przy ul. Dworskiego 26, **rozpruli prawą ścianę wertheimowskiej kasy ogniotrwałej i skradli całą znajdującą się w kasie gotówkę w dolarach i złotych**, w łącznej sumie około **7 tysięcy zł.**

Następnie włamywacze niezauważeni przez nikogo **zbiegli**, nie pozostawiając za sobą, pomimo, że obok gmachu **pełni stale służbę posterunek policyjny**, żadnych śladów. Złodzieje pracowali **w rękawiczkach gumowych**. Rozprcie kasy zostało dokonane **niezwykle precyzyjnie. W drzwiach wejściowych zamki pozostały zupełnie nienaruszone.**

Włamanie zauważono około godz. 6 rano, poczem niezwłocznie zawiadomiono policję. Dochodzenia w toku.

Po ostatniem włamaniu do kasy pocztowej jest to już drugie niezwykle śmiałe i fachowo wykonane włamanie kasowe, co ludności Przemyśla musi nasunąć refleksję, że miasto ich zostało obrane przez szajkę zawodowych włamywaczy za wdzięczny teren operacyjny.

działalności karnej. Policja skonfiskowała całe mięso znalezione w sklepie, przesyłając je do zbadania do państwowego zakładu badania żywności. Stwierdzono, iż mięso pochodziło z potajemnego uboju.

Jeszcze tragiczniejszy wypadek miał miejsce przy ul. Sierakowskiego.

Tam po spożyciu mięsa wieprzowego zachorowała wśród ciężkich objawów otrucia trychiną rodzina Jahabe. składająca się z 64-letniego Ferdynanda, 58-letniej żony jego Pauliny, oraz 3 córek: 35-letniej Marty, 24-letniej Wandy i 20-letniej Olgi.

Jęki otrutych usłyszeli sasiedzi, którzy pospieszyli im z pomocą, alarmując o wypadku kasę chorych. Całą rodzinę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Sklep, w którym rodzina Jahabe nabyła zatrute mięso został opieczętowany przez I komisarjat policji. I w tym wypadku mięso pochodziło z potajemnego uboju.

Stracenie dwóch bandytów Polaków w Paryżu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 3 kwietnia. **Dwaj herszt owie szajki bandyckiej, Polacy, Zińczuk**, znany pod nazwą **„Władek"** i **Paszowski**, którzy w listopadzie z. r. zostali skazani przez trybunał paryski na karę śmierci, **zostali dziś rano straceni.**

Prośba o ułaskawienie, wniesiona przez obrońcę obu skazanych panią dr. Erlich, została **odrzucona** przez prezydenta Republiki.

Według ustawodawstwa francuskiego obrońca ma być obecny przy egzekucji swoich klijentów. Po raz pierwszy obecnie we Francji kobieta jako obrońca **musiała asystować przy egzekucji**. Skazani mają na sumieniu 68 kradzieży, 9 morderstw i szereg usiłowanych zabójstw.

Krwawy dramat małżeński głuchoniemych.

Z Wiednia donoszą: W nocy dnia 1 kwietnia rozegrał się między małżeństwem Hofer przy Leitgebgasse straszny dramat, tem więcej zagadkowy, że tak mąż, jak i żona są głuchoniemi. O godzinie 5-ej rano sąsiedzi Hoferów wezwali policjanta, ponieważ z mieszkania głuchoniemych dobywały się nieludzkie krzyki. Gdy się policjant zjawił, zastał drzwi otwarte, a wszystkie kurki gazowe odkręcone. W pokoju leżał na łóżku 29-letni Franciszek Hofer, odurzony gazem, z głową, ociekającą krwią. W kuchni zaś leżała nieprzytomna żona Hofera, Mina, również głuchoniema. Nieszczęśliwa była tak ciężko poraniona nożem, że leżała w kąpieli z własnej krwi. Mimo usilnych starań nie można było ocucić jej z omdlenia i nieprzytomną przewieziono do szpitala Franciszka Józefa, gdzie walczy ze śmiercią.

Franciszka Hofera po odzyskaniu przytomności przewieziono do najbliższego komisarjatu i poddano badaniu. Zeznania jego są widocznie kłamliwe. Hofer opowiedział, że gdy w nocy poczuł silny odór gazu i wstał, aby zbadać, skąd gaz uchodzi, nagle żona, powodowana zazdrością, uderzyła go w głowę pogrzebaczem, ponieważ już dłuższy czas nosiła się z zamiarem zamordowania go.

Sąsiedzi jednak utrzymują, że głuchoniema Mina była kobietą cichą, pracowitą i bardzo ładną. W ostatnich czasach małżonkowie rozdzielili się i każde z nich miało swoje towarzystwo. Wedle ich zeznania mąż już dawno układał sobie pozbycie się żony. Również lekarze po oględzinach ran doszli do przekonania, że Franciszek Hofer usiłował z premedytacją w zbrodniczy sposób uwolnić się od żony.

Dział giełdowy.

Kraków, 3 kwietnia.

AKCJE UTRZYMANE, DOLAR NIECO SŁABIEJ.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny, przy małych obrotach i słabem zainteresowaniu. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Przemysłowy 105, Bank Polski 148, Żegluga 11, Pharma 6.755, Zieleniewski 148—49.60, Żelazo 13.5, Górka 90, Siersza 12.70, Chybie 4.70, Dolarówka 73—73.5.

Na rynku walutowym słabsza tendencja dla dolara gotówkowego, przy nieco większem zaofiarowaniu towaru. Dewizy utrzymane. W Krakowie dolar got. 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8189 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.90½—8.91, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany. Większa podaż dolara got. dała się odczuć zwłaszcza w Warszawie.

Wiedeń, 3 kwietnia. Korzystne doniesienia z giełd zagranicznych wpłynęły na polepszenie sytuacji na giełdzie wiedeńskiej, przyczem w kulisach nastąpiły zwyżki w różnych dziedzinach, m. in. w Alpinach. Przeważna część innych papierów, w tem Karpaty, zniżkowały. Ruch nagość był niewielki.

Siersza Górnicza 9.6, Portland 64, Karpaty 29, Galicja 68, Schodnica 8.25, Nafta 30.5, Alpiny 41.5, Gal. Bank Hipoteczny 71.5, Fanto 6.4, Zieleniewski 14.5.

Zurych, 3 kwietnia (PAT). Paryż 20.43, Londyn 25.33 7/8, Nowy Jork 5.19, Belgja 72.45, Włochy 27.42, Hiszpanja 87.32 1/2, Holandja 209.10, Berlin 124.15, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.60, Kopenhaga 239.10, Sofja 3.72 3/4, Praga 15.38 1/2, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.89, Konstantynopol 2.63 3/4, Bukareszt 3.29 1/2, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222.25.

Organ narodowej demokracji w obronie Zinowiewa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. W **„Gazecie Warszawskiej"** ukazał się artykuł podpisany inicjałami A. N. p. t.: **„MR. Gregory and MR. Bojakow"**, który sprawia **wrażenie zamówionego przez komintern.**

Tematem artykułu jest **znana i wyjaśniona całkowicie sprawa listu Zinowiewa**, co do którego **zarówno premier angielski Baldwin, jak Labour Party nie mają wątpliwości, że jest autentyczny.** Natomiast narodowo-demokratyczna **„Gazeta Warszawska" idzie całkowicie po linji międzynarodówki komunistycznej** i obrzucając błotem usposobioną życzliwie dla Polski opinję angielską, **uprawia propagandę antypolską i powtarza falsze prasy komunistycznej**, jakoby list Zinowiewa posiadany przez angielski urząd dla spraw zagranicznych był sfałszowany. Sojusz narodowej demokracji z kominternem znalazł nowy i jaskrawy dowód.

z atletami, po drugie, aby skończyć z kawalerskiem życiem i ożenić się z najpiękniejszą Polką, która będzie go chciała.

W POCIĄGACH WARSZAWSKICH GRASUJE ZŁODZIEJ USYPIAJĄCY PODRÓŻNYCH. W pociągach na terenie dyrekcji warszawskiej zaczął grasować bezczelny złodziej, usypiający podróżnych, a następnie okradający ich. Ostatnio w pociągu nr. 712, idącym z Białegostoku do Warszawy, okradziono w ten sposób kupca z Dołkinowa, Szlamę Epsteina. Epstein jechał sam w przedziale II klasy. Pomiędzy Łapami i Tłuszczem wsiadł do przedziału jakiś elegancki młodzieniec, który po chwili zapalił papierosa. Epstein uczuł nagle ogarniającą go niezmożoną senność, więc zasnął. Gdy się obudził, młodzieńca nie było już w przedziale, a równocześnie spostrzegł, że brak mu gotówki, wynoszącej 600 złotych i dowodu osobistego. Złodziej widocznie, spłoszony, pozostawił w przedziale zarzutkę i rozmaite utensylja. Policja jest już na tropie bezczelnego złodzieja.

MASOWE ZATRUCIE MIĘSEM W ŁODZI. Onegdaj miały miejsce w Łodzi dwa wypadki zbiorowego otrucia trychinowatem mięsem wieprzowem.

Stefan i Janina małżonkowie Gwandy, którzy pobrali się przed tygodniem, po spożyciu mięsa wieprzowego, zachorowali nagle wśród nawracających objawów zatrucia trichiną.

Do nieszczęśliwych zawezwano pogotowie kasy chorych, którego lekarz przewiózł nieprzytomnie małżonków Gwandy oboje w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Właściciel sklepu, w którym nabyte zostało trychinowate mięso został pociągnięty do odpowie-

Spisek separatystów ukraińskich przeciw Moskwie.

Moskwa, 3 kwietnia (AW). Represje przeciwko ukraińcom-separatystom, w szczególności zaś przeciwko **nacjonalizującej frakcji ukraińskiej** partji komunistycznej przybierają bardzo ostry charakter. Liczba aresztowanych w Charkowie pod zarzutem przygotowywania spisku, mającego na celu oderwanie Ukrainy sowieckiej, **przenosi 50 uwięzionych.** Kilka osób z aresztowanych rozstrzelano.

„Mopr" a proces „Hromady"

Z Moskwy donosi Bps.: W ciągu sześciu dni obradował tu zjazd organizacji „Mopr" (międzynarodowego towarzystwa pomocy rewolucjonistom w więzieniach burżuazyjnych"). Obrady naczelne były **ostremi nastrojami antypolskiemi.** Uchwała, podjęta na wniosek prezydjum zjazdu, wylicza wśród naczelnych celów organizacji **„Mopr" „walkę z faszyzmem i uciskiem narodowościowym w Polsce".** Zjazd ogłosił w prasie sowieckiej odezwę, w której domaga się zwolnienia aresztowanych w Polsce członków gromady białoruskiej.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 3 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, i jutro ostatnie występy Aleksandra Moissi'ego w roli Fedji w „Żywym trupie“, którą krytyka uznaje za najbardziej sugestywną z kreacyj znakomitego artysty. Żonę Fedji gra p. Granowska, Matkę p. Kosmowska, Maszą jest p. Jaroszewska.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś we wtorek, i jutro o godz. 7.30 wieczorem ostatni raz Rewja i Turniej atletów z udziałem Zbyszka Cyganiewicza i innych, który tak mile zapisał się wpamięci Krakowian. Przez resztę dni Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty. W poniedziałek 9-go b. m. o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych niezrównana „Królowa Przedmieścia“, w niedzielę 8 b. m. o godz 7.30 wieczorem wyborny wodewil p. t. „Dwaj złodzieje“ w świetnem wykonaniu. W poniedziałek 9 b. m. o godz. 7.30 wieczorem ulubione „Białe fartuszki“.

——0——

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Żywy trup“ (gośc. występ „Moissi'ego)
Środa: „Żywy trup“ (gośc. występ Moissi'ego).
Czwartek: Teatr zamknięty.

——0——

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Mężczyzna z przeszłością“ (Konrad Veidt).
Corso: „Biała niewolnica“ (W. Gajdarow).
Nowości: „Mężczyzna z przeszłością“ (Konrad Veidt).
Promień: „Konrad Veidt“ (Ręce Orlaka).
Sztuka: „Dziecię cyrku“.
Uciecha: „Król Królów“ (C. B. de Mille).
Wanda: „Król Królów“ (C. B. de Mille).
Warszawa: „Eskorta“ (Dorota Mackai'l).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę, dnia 4 kwietnia 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., g. 15—15.20: Transm. kom. meteor. i gosp., godz. 15.30—16: Transm. z Warszawy odczytu dla maturzystów szkół średnich, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Zalety i wady położenia i granic Polski“ — wygł. dr J. Smoleński, prof. U. J., godz. 17.20—17.45: „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Bromiewski, godz. 17.45—18.15: Audycja dla młodzieży: Opowiadanie z historji Polski — w wykonaniu art. teatru miejsk., godz. 18.15—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Hygiena wody do picia cz. II“ — wygł. p. R. Pajerski, godz. 20—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, kom. ewentualnie transm. odczytu rządowego z Warszawy, godz. 20.30: Transm. koncertu w połowie z Berlina i Warszawy, godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met., godz. 15—15.20: Kom. meteor., gospod. i samorząd., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Rozwój przywilejów szlacheckich w Polsce“ — wygł. prof. H. Mościcki, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.“, wygł. prof. T. Parczewski, godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr M. Stępowski, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „O samobójstwach wśród dzieci i młodzieży“ — wygł. dr Sterling, godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Transm. z Krakowa, godz. 18.15: Koncert pośw. Beethovenowi w wykon. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — na Dunajcu“ — wygł. prof. p. Kołodziejczyk, gdoz. 20—20.25: Przerwa, godz. 20.30: Transm. próbna koncertu z Berlina, godz. 21.15: Transm. próbna koncertu do Berlina. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, St. Argasińska (śpiew), prof. Z. Rabcewiczowa (fort.), prof. L. Urstein (akomp.) i p. Wilkomirski (wiolończ.), g. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Kom. PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 13—14.15: Koncert popoł. Udział bierze: Trio „Radja Poznańskiego“ pp. H. Głoksyn (fortepian), Fr. Sykora (skrzypce), St. Doliński (cello), godz. 14.15: Komunikaty PAT, godz. 17—17.45: Audycja dla dzieci w wykonaniu wujcia „Czesia“, godz. 17.45—18.45: Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady“, godz. 18.45—19: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 19—19.15: „Silva rerum“ wygł. p. Busiakiewicz, godz. 19.15—19.35: Odczyt p. t. „Hodowla jedwabnictwa“ — wygł. p. Michał Kabat, godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu o dziennikarstwie, godz. 20—20.20: Odczyt p. t. „Ziemia Święta“ — wygł. ks. A. Kubik, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny, godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. T. P., godz. 22.20—22.40: Komunikaty gospod., meteor. i PAT, godz. 22.40—23: Lekcja tańców p. Z. Starskiego godz. 23—24: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Nasze bramy w świat“ — wygł. dr L. Sawicki, prof. U. J., godz. 17.05—17.20: Komunikat dyrekcji kolei państw. w Katowicach, godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.45—18.15: Transm. z Warszawy. Program dla dzieci, godz. 18.15—18.55: Transm. z Warszawy. Koncert popol., g. 18.55—19.15: Komunikaty, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — wygł. wizytator dr Farnik, godz. 20—20.25: Przerwa, godz. 20.30—22: Transm. koncertu wieczornego z Warszawy, godz. 22—2.230: Sygnał czasu i komunikaty PAT.

Wilno (435) Godz. 16.25—16.40: Chwilka litewska, g. 16.40—16.55: Komunikat Tow. Rolniczego, godz. 16.55—17.20: Audycja dla dzieci „Legendy o Chrystusie“ Selmy Lagerlof w wyk. H. Hohendlingerówny i pieśni wielkopostne w wykonaniu chóru uczennic szkoły powszechnej Nr. 22, godz. 17.20—17.45: Kwadrans akademicki, godz. 17.45: „Historja pieśni polskiej“ — odczyt z działu „Muzyka polska w przykładach“ — wygł. dr T. Szeligowski. Ilustrację muzyczną wykona W. Hendrychówna (śpiew), godz. 18.35—19: „Pierwsze wzloty“ — odczyt z cyklu „Wściekła fala“ — wygł. Jur Leżeński, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.35—20: Pogadanka radjotechniczna, godz. 20.30: Transm. koncertu wspólnego stacji Warszawa i Berlin, godz. 22.05: Komunikaty PAT.

——0——

PRZECIW RADJOPAJĘCZARSTWU. Do sądu powiatowego karnego wpłynęło przeciw 17-tu osobom, zamieszkałym w Krakowie, doniesienie z powodu radjopajęczarstwa — i już w najbliższych dniach odbędą się odnośne rozprawy karne. Władze policyjne — jak oświadczają czynniki kompetentne, otrzymały polecenie, aby energicznie wzięły się do tępienia korsarstwa radjowego, a nie ograniczały się tylko do kontroli obszaru samego Krakowa, lecz skierowały swą uwagę także i na prowincję, gdzie również w tych dniach przeprowadzone mają zostać szczegółowe dochodzenia.

OSTRZEŻENIE PRZED FAŁSZYWYMI KONTROLORAMI RADJOWYMI. Wedle relacyj kontrolorów radjowych w Krakowie i na przedmieściach, poczęli grasować jacyś osobnicy, którzy przedstawiają się za kontrolorów z Warszawy, oglądają aparaty, grożą ich konfiskatą.

Dyrekcja Polskiego Radja ostrzega publiczność przed tymi oszustami i zawiadamia, że kontrolorzy radjowa zaopatrzeni są w legitymacje urzędowe ministerstwa poczty i mają obowiązek okazywać legitymacje przy czynnościach kontroli, osób zaś niewykazujących się legitymacją, nie należy dopuszczać do kontroli, lecz winno się je oddać w ręce policji.

Kultura i sztuka.

ODZNACZENIE UCZONEGO HOLENDERSKIEGO PRZEZ POLITECHNIKĘ WARSZAWSKĄ. W sobotę 31 b. m. w poselstwie polskiem w Hadze poseł Rzeczypospolitej, Stanisław Kętrzyński, wręczył w imieniu rektora politechniki warszawskiej dyplom doktora honorowego nauk technicznych kierownikowi Instytutu kryogenicznego Leydzie, prof. W. H. Keesomowi. Na uroczystości tej politechnikę warszawską reprezentował prof. Wolfke, bawiący obecnie w Hadze w celach naukowych.

WYBITNY GOŚĆ JAPOŃSKI W WARSZAWIE. Dnia 18 kwietnia b. r. przybędzie do Warszawy prof. Mataro Nagayo, dyrektor japońskiego państwowego Instytutu dla chorób zakaźnych i profesor patologji w cesarskim uniwersytecie tokijskim. Prof. Nagayo zabawi w Polsce około tygodnia, celem zapoznania się ze służbą zdrowia. Z Warszawy uda się prof. Nagayo do Genewy, gdzie spotkać się ma z dyrektorem departamentu hygjeny przy Lidze Narodów, dr. Rajchmanem.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ANATOMICZNY W PRADZE. W dniach między 2 a 4 kwietnia odbędzie się w Pradze czeskiej Międzynarodowy Kongres anatomiczny.

POLSKA POWIEŚĆ PO FRANCUSKU. Znana opowieść egzotyczna Ferdynanda Goetla „Kar Chat“ wychodzi w przekładzie francuskim nakładem firmy „La Renaissance du Livre“ w Paryżu. Gdyby tak nasi wydawcy odwdzięczali się Francji przekładami tylko wartościowych książek, a nie Dekobry i innych romansistów podrzędnej klasy!

POMNIK CEZARA FRANCKA, wielkiego kompozytora belgijskiego, stanie w mieście rodzinnem twórcy, Leodjum. Twórcą pomnika jest rzeźbiarz Rousseau.

ZGON PISARZA FRANCUSKIEGO. W Paryżu zmarł literat i dziennikarz, Jean de Bonnefon.

SPRAWA JÓZEFINY BACKER W PARLAMENCIE WĘGIERSKIM. Donoszą z Budapesztu: Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów pos. Mesko wystąpił z żądaniem, aby występy tancerki Józefiny Backer zostały w Budapeszcie zabronione. Gdyby zakaz ten nie nastąpił, wtedy — oświadczył Mesko — stanie on na czele studentów, demonstrujących przeciwko tancerce.

WYKOPALISKA NA WĘGRZECH. Donoszą z Budapesztu: W czasie prac wykopaliskowych, prowadzonych w okolicach miejscowości Edeleny, odkryto cmentarzysko z czasów Arpadów.

MIASTO NORYMBERGA KU CZCI DURERA. Miasto Norymberga obchodzić będzie uroczyście przypadającą w dniu 6 b. m. 400-ną rocznicę śmierci Albrechta Durera. Muzeum Germańskie urządza przy tej sposobności wielką wystawę dzieł mistrza niemieckiego.

WYSTAWA SZTUKI FRANCUSKIEJ W KOPENHADZE. W piątek 30 b. m. odbyło się w Kopenhadze w salach Gliptoteki uroczyste otwarcie wystawy malarstwa francuskiego w XIX wieku. Na całość wystawy złożyły się głównie dzieła, wypożyczone przez muzeum Louvru. Otwarcia wystawy dokonał król. Rząd duński, w celu ułatwienia transportu eksponatów francuskich, oddał do dyspozycji jeden ze swych okrętów wojennych, który dopłynął aż do Rouen, gdzie nastąpiło załadowanie transportu. Rząd rumuński reprezentowali na wystawie Paul Leon, dyrektor dep. sztuk pięknych i minister pełnomocny, Fernand Pila.

CHAPLIN I KRYTYKA FILMOWA. „Kurjer filmowy“, wychodzący w Hollywood, zamieścił informację, dotyczącą stosunku Chaplina do krytyki filmowej. Otóż najdziwniejszy ów aktor kinematograficzny, którego jedni zowią genjuszem, inni głupkowatym klownem, postanowił wyciągnąć praktyczny wniosek z chaosu rozbieżnych recenzyj. Zaangażował więc kilku studentów, którym polecił przetłomaczyć na język angielski sprawozdanie recenzentów europejskich, pozatem uprosił dwóch profesorów literatury, którzy mają mu wyjaśnić, na czem polega głębia chaplinowskich filmów, oraz zaznajomić go z systemem filozoficznym, według którego — zdaniem recenzentów — nakręca on swoje filmy.

Chaplin zwierzył się korespondentowi kurjera, iż zamierza na ten temat zrealizować wielki film pod tytułem „Największy bluff dwudziestego wieku“. Jako odtwórcę tytułowej roli zaangażował sam siebie, ofiarowując sobie gażę dwóch miljonów dolarów.

Dział gospodarczy

Niebezpieczny zwrot w naszej polityce celnej.

Pomyślne skutki, jakie winny były nastąpić, w dziedzinie ochrony produkcji krajowej przed zalewem towarów obcych, na skutek wprowadzenia częściowej rewaloryzacji ceł zdają się być poważnie zagrożone. Kto wie, czy wobec sytuacji, która się ostatnio wytworzyła **w związku z pretensjami zgłoszonemi przez naszych sąsiadów w szczególności przez Czechosłowację i Austrję dokonane w dziedzinie polityki celnej posunięcia, okażą się nie tylko nie wystarczające,** ale wobec równoczesnego zniesienia większości ograniczeń przywozowych, równoczesne udzielenie zniżek konwencyjnych nie postawi wielu dziedzin naszego przemysłu, w sytuacji gorszej pod względem ochrony celnej, niż poprzednio.

Niewątpliwie zdawano sobie sprawę, waloryzując stawki celne, że winne one stanowić równocześnie stawki negocjatywne, t. j. takie, które mogą być poddane rewizji przy zawieraniu umów handlowych. Jednakże pragnąc nadać taki charakter stawkom celnym, **należało uczynić je w istocie stawkami maksymalnemi, t. j. takiemi, od których znaczniejsze zniżki mogły być z łatwością czynione.** — Tymczasem ostatnie podwyższenie stawek celnych przeważnie o 30 proc. stanowi poziom, poniżej którego zejść przy obecnym kursie złotego wydaje się niemożliwem, poziom dający przemysłowi minimalną, a niezbędną ochronę celną. Poprzedni niski stan stawek celnych dlatego tylko nie dał się dotkliwie odczuć i nie odbił się silnie, ani naszej produkcji przemysłowej, ani naszym bilansie handlowym, że istniała reglementacja przywozu.

Nadto jeszcze jeden moment uzasadnia obawy co do przyszłego kształtowania się naszych stosunków handlowych z zagranicą. Zniesienie reglamentacji przywozu — niewątpliwie złej w sobie samej, równocześnie pozbawiło nas mechanicznego hamulca, działającego silnie na nasz przywóz, **a słabość kredytowa naszego kupiectwa zmusza je niejednokrotnie do nabywania towarów zagranicznych mimo ich wysokich cen.**

Oczywiście część winy leży w przeszłości, kiedy już wskazanem było, w chwili zachwiania się bilansu handlowego, utrzymywać naszą taryfę celną na poziomie, mogącym stanowić podstawę naszych umów handlowych. — Wówczas stopniowa rewaloryzacja nie byłaby wywołała tego niemiłego oddźwięku w państwach pozostających z nami w ścisłych stosunków handlowych, który wywołała obecnie. Nasi obecni kontrahenci nie pamiętają i nie chcą pamiętać o tem, że korzystali w ciągu 2 lat z niższych stawek celnych w związku ze spadkiem kursu złotego.

Tak więc, w obecnej sytuacji nasza produkcja przemysłowa wystawiona będzie na ciężką próbę, jeżeli mimo zniesienia reglamentacji przywozu, jednocześnie podwyżka stawek celnych zostanie w znacznej mierze obcięta. Podobnie niemiłe skutki muszą nastąpić odnośnie do kształtowania się naszego handlu zagranicznego, a więc naszego bilansu handlowego.

Dlatego też winniśmy w obecnych rokowaniach austrjacko-polskich i czesko-polskich zachowywać jak największą rezerwę, zwłaszcza że niewątpliwe **korzyści uzyskane przez kontrahentów austrjackich i czeskosłowackich będą w przyszłości stanowić podstawę dla żądań innych państw.** Obecny moment jest tembardziej niestosowny do wystawiania naszej produkcji na ciężką próbę, że **dają się odczuć w przemyśle i w handlu zapowiedzi pewnego wewnętrznego przesilenia,** będącego w pierwszym rzędzie następstwem braku gotówki i jej drożyzny. Brak własnych kapitałów skazuje nasze kupiectwo importujące, na przywóz towarów zagranicznych sprzedawanych na kredyt.

Uwydatni się to silniej w bilansie handlowym za marzec. Ze stacji granicznych przychodzą wiadomości o zatorach wagonowych, jakie powstały przy komorach celnych, na skutek wielkiego napływu towaru. Jeżeli zjawisko takie jest możliwem przy zachowaniu mocy obowiązującej ograniczeń kontyngentowych, to samo to już świadczy o wielkim żywiołowym pędzie ku importowi towarów zagranicznych.

Sytuacja w tej dziedzinie winna ulec poważnej poprawie w ciągu następnych kilku miesięcy, ale tylko wówczas to nastąpi, **o ile przeprowadzona waloryzacja stawek celnych nie stanie się iluzoryczna, na skutek hojną ręką udzielanych zniżek konwencyjnych dla Austrji i Czechosłowacji.** Wobec równoczesnego zniesienia większości ograniczeń przywozowych otworzyłoby to szeroko bramy dla przywozu towarów zagranicznych, **z któremi wyrób krajowy konkurować nie jest w stanie,** głównie nie z powodu gorszej jakości, względnie nawet z powodu wysokości cen, lecz na skutek słabości finansowej naszego kupiectwa, które za gotówkę lub na całkiem krótkoterminowy kredyt nie jest w stanie nabywać, **oraz słabości finansowej naszego przemysu,** który dłużej trwających kredytów towarowych nie jest w stanie udzielać, a nawet będąc w stanie takowe kredyty udzielać, zrażony jest niesolidnością naszego kupiectwa i kieruje się przy transakcjach handlowych częstokroć uzasadnioną nieufnością.

——o§o——

Kronika ekonomiczna.

ROZPORZĄDZENIE O PRZERACHOWANIU BILANSÓW. W „Monitorze Polskim“ nr. 73 z dnia 30 marca b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 roku o przerachowaniu bilansu przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.

Przedsiębiorstwa publiczne i prywatne, w myśl tego rozporządzenia, obowiązane są na dzień 1-go lipca 1928 r. sporządzić według zasad wyszczególnionych w tem rozporządzeniu, majątkowy bilans brutto w złotych, określony w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r.

Artykuł 2-gi rozporządzenia Prezydenta ustala przerachowanie wartości bilansowych nieruchomości, maszyn i t. d. i wogóle przedmiotów nie przeznaczonych do zbytu a nabytych przed dniem 30 września 1925 r., według stosunku nie przekraczającego 172 zł., określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. za 100 zł., określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r.; również rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. musi być wzięte za podstawę przy przerachowaniu należności i zobowiązań w złotych w złocie.

Równowartość należności i zobowiązań w walutach obcych winna być obliczona według przeciętnego kursu giełdy pieniężnej w Warszawie z ostatniego dnia notowań, poprzedzającego dzień 1 lipca 1928 r.

Dalej rozporządzenie szczegółowo omawia sprawy związane z kwestją nadwyżek finansowych, osiągniętych z przerachowania bilansu, kwestję zmiany wysokości kapitału zakładowego i t. d.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

BEZPROCENTOWY KREDYT DLA ROLNICTWA. Celem przyjścia z pomocą rolnikom oziminy których zostały uszkodzone przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą, Państwowy Bank Rolny, po porozumieniu się z czynnikami rządu, wyjątkowo udzielać będzie rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej do dnia 1 lutego 1929 r.

TARYFA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA. Konferencja przedstawicieli kolei polskich i rumuńskich która odbyła się niedawno we Lwowie, omówiła sprawę wydania nowych taryf związkowych polsko-rumuńskich, powodowaną ogólną zmianą taryf wewnętrznych w Rumunji. Na konferencji ustalono zniżki, które obie koleje udzielą sobie wzajemnie na swoich sieciach dla przewozów tranzytowych. Wzamian za udzielone przez koleje polskie zniżki na niektóre artykuły wywozu rumuńskiego koleje polskie uzyskały dla wszystkich artykułów, w wywozie których zainteresowane są koleje lub przemysł polski — zniżki, częściowo w formie obniżenia klas taryfowych, częściowo zaś w formie procentowych obniżeń stawek taryfowych. Uchwały konferencji podlegają jeszcze rewizji i zatwierdzeniu zarządów centralnych obu stron.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-AUSTRJACKIE. „Neuer Wiener Tageblatt“ donosi: Po przerwaniu rokowań handlowych austrjacko-polskich w Warszawie, oczekiwana jest obecnie nota pisemna, która — jak przypuszczają w Wiedniu — zawierać będzie obniżenie żądań polskich i większe koncesje na rzecz żądań austrjackich. Na podstawie tej noty, będą mogły być kontynuowane rokowania z Polską. Polska — jak wiadomo — przedłożyła wielką liczbę żądań, które obecnie mają być zredukowane, tembardziej, że i Austrja zredukowała swoje pierwotne żądania. Prawdopodobnie rząd polski poczyni koncesje, z których korzysta także i Austrja na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE. Z Pragi komunikują: Wobec tego, że odbywające się w Warszawie obrady gospodarcze mają być przerwane, przewodniczący delegacji czechosłowackiej wyjedzie do Pragi, w celu złożenia sprawozdania o przebiegu rokowań, które przybrały obrót pomyślny z tego względu, że pewna ilość żądań czeskich została uwzględniona przez właściwe czynniki polskie.

PRZYWÓZ NIEROGACIZNY Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI. „Narodni Politika“ zamieszcza artykuł w sprawie importu nierogacizny z Polski do Czechosłowacji, w którym stwierdza, że Czechosłowacja zakazała importu z Polski z powodu panujących tam chorób bydła. W związku z projektowanem podwyższeniem podatku obrotowego przy imporcie nierogacizny, dziennik zwraca uwagę, że aczkolwiek skutkiem olbrzymiego importu cierpi hodowla rodzima, należy zwrócić baczną uwagę na fakt, że zarówno podwyższenie ceł importu, czy podatku obrotowego natychmiast odbije się na cenach rynku wewnętrznego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY. W końcu maja 1928 r. odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowy kongres rolniczy. Ze względu na znaczenie tego kongresu, który trwać będzie 8 do 10 dni, pożądany jest jak największy udział w nim rolników i przedstawicieli przemysłu rolnego. Obrady trwać będą trzy dni, poczem nastąpią wycieczki do ośrodków rolniczych i przemysłowych Rumunji. Bliższe szczegóły o kongresie podane zostaną w odpowiednim czasie.

HODOWLA KONI. W roku 1928 ministerstwo rolnictwa przystąpiło do premjowania ogierów prywatnych na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 17 maja 1927 r. o państwowych zakładach chowu koni i o premjowaniu ogierów. Ponieważ ministerstwo dysponuje na ten cel sumą 100 tys. zł., która nie wystarczyłaby na przeprowadzenie akcji w całem państwie, więc powyższą kwotę skierowano na województwa wschodnie, jako na część kraju najsłabiej obesłaną przez ogiery państwowe.

Ze sportu.

Zawody narciarskie „Strzelca“ w Zakopanem.

W dn. 31 marca i 1 kwietnia odbyły się w Zakopanem pierwsze, główne strzeleckie zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. W pierwszym dniu zawodów odbył się **bieg wysokogórski 12-kilometrowy.** Start i meta w Kuźnicach. Ogółem startowało 21 zawodników, do mety przybyło 10. Warunki biegu były bardzo ciężkie z powodu silnego wiatru halnego.

W biegu tym pierwsze miejsce zajmuje **Michalski Stanisław,** 2) Żytkowicz Juljan, 3) Koprowski Zdzisław.

W niedzielę odbyły się przedpołudniem **skoki na Kalatówkach** na specjalnie ku temu zbudowanej skoczni. Zawodników zgłosiło się 18. Pierwsze miejsce osiągnął **Myszkowski** Tadeusz, 2) Żytkowicz Juljan, 3) Chramiec Józef. Poza konkursem skakało jeszcze 10 zawodników. O godz. 5 popoł. dowódca O. K. jen. Wróblewski rozdał nagrody w sali Towarzystwa Tatrzańskiego w obecności okręgowego komendanta Związku strzeleckiego z Krakowa, p. Spałka, oraz licznie zebranych oficerów.

Różne wiadomości sportowe

BRONIEWICZ (WISŁA) ZWYCIĘŻA W BIEGU NADWIŚLAŃSKIM. W dniu 1 kwietnia odbył się IV. Nadwiślański bieg na przełaj A. Z. S., który zgromadził na starcie zaledwie 14 zawodników z różnych klubów. Trasa bardzo ciężka, miała wynosić 4.150 m., jednak z powodu niewyraźnego oznaczenia, zawodnicy zmylili trasę i nadrobili przez to ponad 1.000 m.

Wyniki przedstawiają się nast.: 1) **Broniewicz** (Wisła) w czasie 22.57; 2) Czubak (A. Z. S.) o 120 m. za pierwszym; 3) Smolik (1 p. sap. kol.), 4) Panajeff (Wisła), 5) Stachura (A. Z. S.).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WISŁY. Staraniem sekcji lekkoatletycznej T. S. „Wisła" w Krakowie odbyły się w sobotę dnia 31 marca zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy Cracovii, Wisły i A. Z. S.

Z pośród zawodników na czoło wybijał się Balcer (Wisła), którego wyniki w rzucie dyskiem i skoku w dal, uznać należy za bardzo dobre.

Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Balcer 12'1 (Wisła); 2) Chrzanowski (Wisła), 3) Pudłowski (A. Z. S.).

Rzut kulą: 1) **Leszek** (A. Z. S). 11'31 m.; 2) Balcer (Wisła) 10'96 m.; 3) Kosowski (Wisła) 9'94 m.

Bieg 800 m.: 1) **Trnka** (A. Z. S.).

Rzut dyskiem: 1) **Balcer** (Wisła) 36.70'5 (rzut o 11 cm. gorszy od rekordu okręgowego); 2) Kosowski (Wisła) 28'69 m.

Skok w dal: 1) **Balcer** (Wisła) 6.62'5 m. (wyrównanie rekordu okręgowego); 2) Owsiak (Wisła) 5'87 m.; 3) Magiera (A. Z. S.) 5.58 m.; poza konkursem Owsiak uzyskuje 6'12 m.

Skok w wyż: 1) **Wolf** (Wisła) 1'48; 2) Ketz (Wisła) 1'48; 3) Balcer (Wisła) 1'48.

Sztafeta 4 × 100: I. **„Wisła"** w składzie: Chrzanowski, Chorąży, Owsiak, Balcer; II. Cracovia; III. A. Z. S.

BIEG NA PRZEŁAJ W POZNANIU. W dn. 1 kwietnia odbył się w Poznaniu bieg na przełaj, zorganizowany przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Na starcie zgromadziło się 80 zawodników, z których do mety przybyło 50. Trasa wynosiła 4.000 metrów. Jako pierwszy przybył **Nogaj** (Warta), w czasie 12.53; 2) Dutkiewicz; 3) Nowak (3 p. lotniczy).

BIEG ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO odbył się w dn. 1 bm. w Łodzi, na trasie o długości 3.500 mtr. Zwyciężył Opoczyński (ŁKS.) w czasie 11:25.4. Drugi Jakubek.

II. WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ PAŃ W WARSZAWIE odbył się w dn. 1 kwietnia. Startowało tylko 6 zawodniczek na trasie 1.150 mtr. długości. Zwyciężyła Warecka (Warszawianka) w czasie 4:30.6, druga Wieczorkiewiczówna (AZS), trzecia Czajkowska (Legja) i czwarta Ritterówna (ŁKS).

BIEG „POLONJI" W KATOWICACH w dn. 1 bm. zgromadził na starcie 368 osób, na 402 zgłoszonych. Do mety przybyło 341 zawodników. W biegu seniorów na trasie 5.000 mtr. zwyciężył: **Zdzisław Motyka** (AZS. Kraków) w czasie 16:42.6, 2) Wentzel (Ruch, Wielkie Hajduki), 3) Śmiga (Policyjny K. S.).

Znani biegacze, jak Kasprzyk (M. Dąbrówka) przybył na 10, a Boski (Lwów) na 12 miejscu.

W biegu pań na 1.600 mtr. brało udział 19 zawodniczek, na 39 zgłoszonych. Zwycięstwo odniosła Peronówna (K. S. 06 Katowice) w czasie 6:42.6. Druga Kilosówna o 10 mtr. w tyle, trzecia Tabacka (Kolejowy K. S.), czwarta Rakówna (L. S. 06, Katowice).

Drużynowo zwyciężył w biegu seniorów K. S. **Mała Dąbrówka,** zdobywając I. miejsce i 127 punktów przed K. S. 06 (Katowice) z 91 punktami.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO KRAKOWA, zorganizowane przez Ośr. W. F. w dniu 1 kwietnia, dały następujące wyniki:

Waga musza: Sworzeniowski (Cr.)—Dyma (O. W. F.) zwyciężył na punkty **Sworzeniowski.**

Waga lekka: Moczko (W. K. S.)—Gawlik (Wisła) zwyciężył **Moczko** na punkty.

Waga półśrednia: Rudek—Studnicki (obaj z Cr.) zwyciężył **Rudek** na punkty po czwartej rundzie, najpiękniejsza walka.

Waga średnia: Majer (Cr.)—Gąsior (W. K. s.), zwyiężył **Majer** na punkty.

Waga półciężka: Rutkowski—Frączek (obaj z W. K. S.), zwyciężył **Rutkowski** na punkty.

W drugiej połowie kwietnia zorganizuje Ośr. W. F. mecz bokserski Kraków—Królewska Huta.

Ludzkość w obliczu śmierci głodowej.

W dziele p. t. „Ludzkość na rozdrożu" autor dr Edward Easts, profesor uniwersytetu w Harward, alarmuje ludzkość prognostykami, brzmiącemi bardzo pesymistycznie. Ludzkość mnoży się, jak gigantyczny zalew wód, jak nigdy jeszcze! Mamy dzisiaj, po wojnie światowej, dwa razy tyle ludzi, jak przed stuleciem! Wydajność ziemi jest spożytkowywana z szaloną rozrzutnością, iście rabunkowo, a możliwość wydatniejszej produkcji wymaga zwiększonych zastępów rąk ludzkich! Jeżeli temu nienaturalnemu błędnemu kołu nie położymy sztucznie kresu, zwiększy się emigracja z krajów południowych do ziem jeszcze nie wyzyskanych, lecz kraje, będące dzisiaj jakim takim spichlerzem produktów surowych, będą musiały okrutnie i syzyfowo pracować, aby w dalszym ciągu mieć możność wymiany surowców na wytwory przemysłowe, a tych surowców będzie coraz mniej wobec napływających konsumentów z terytorjów przeludnionych".

Takie „mane tekel fares" wygłasza prof. Easts i zadaje stanowcze pytanie socjologom, politykom i ekonomistom Europy: „Czy Europa chce zmniejszyć patologiczny wzrost zaludnienia i ustalić raz na zawsze statystycznie liczbę mieszkańców, co pociągnęłoby za sobą dobroczynne skutki gospodarcze i pozwoliło kierować się w ekonomji socjalnej pewnemi ustalonemi wytycznemi? W przeciwnym bowiem razie grozi wieczne kłopotliwe zmaganie się z brakami i ewentualność wyczekiwania, aby nadmiar konsumentów usunęła klęska [illegible] jak głód, [illegible]"

W dalszym ciągu prof. Easts udowadnia w sposób bardzo przekonywujący, że lekkomyślnie jest zaślepiać się nadziejami, iż uda się ludzkości za pomocą nowych metod i wynalazków w dziedzinie chemji zwiększyć do tego stopnia wydajność i płodność naszej planety, aby wzrost produkcji żywnościowej dotrzymał kroku przyrostowi ludzkości. Ludzie, hołdujący tym zwodniczym nadziejom, kierują się wynikiem dotychczasowego postępu w wykorzystywaniu wydajności ziemi i pracy i obliczają, że w dalszym ciągu będzię można progresywnie korzystać bez uszczerbku i dodatnio z owoców ziemi i postępu.

Temu optymizmowi należy kres położyć przez postawienie przed oczy kilku cyfr statystycznych, a napewne ludzkość oprzytomnieje i obudzi się ze snu pięknego.

Mniejwięcej pół miljona lat trzeba było, aby ilość ludzi wzrosła o 850 miljonów. Taki stan stwierdzono w r. 1800. I cóż się stało? Oto za sto lat następnych przybyło tyle ludzi, ile w 500.000 lat poprzednich. Niedawno obliczył Amerykanin Pitkin, że jeżeli ludzkość będzie wzrastała w tem tempie, co dotychczas, produkcja rolna musi się zwiększyć o 10.000 miljonów kg. rocznie, a każdy kraj musi przeciętnie obrabiać 16 miljonów hektarów roli więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Ponieważ na ziemi dysponujemy 13.000 miljonów hektarów roli nadającej się do obróbki, zatem pozostałoby zaledwie na 60 lat rezerw ziemi i nawet w razie przyjęcia ewentualności, że wydajność ziemi i pracy zwiększy się dziesięciokrotnie, już za niecałe sto lat ludzkość straciłaby możność wyżywienia się z owoców swej pracy. — Według smutnych horoskopów prof. Eastsa już obecna generacja będzie mogła być świadkiem tak fatalnego ekonomicznego końca, że za najbliższych siedmdziesiąt lat trudno a nawet niemożliwie będzie wyżywić ziemi 6.000 miljonów ludzi.

Powierzchnia ziemi obliczona jest na wyżywienie 5.200 miljonów ludzi i to na stopie bardzo skromnej, mniejwięcej w tym stopniu dostatku, co dzisiejszy drobny rolnik. Obraz takiej ludzkości, ciężko o byt walczącej, bez nadziei lepszego jutra, byłby bardzo smutny; byłyby to masy zdenerwowane, niezadowolone, stale skłonne do zaburzeń i buntów. A dalszem następstwem takiego nędznego stanu rzeczy byłby koniec kultury, jako koniec swobodnego korzystania z płodów ziemi, bez możności oddania się pracy indywidualnej. Prof. Easts nawołuje zatem do ograniczenia przybytku ludności na podstawie ściśle ekonomicznej, aby ograniczenie to stało się ustawą w imię dobra ludzkości.

Lecz ustawę taką trudno narazie w życie wprowadzić i rozszerzyć jej działanie na wszystkie szczepy, n. p. na negrów. Jeżeli ludzkość wzrasta w sposób katastrofalny, to widocznie jest to środkiem do jakiegoś wyższego na razie tajemniczego celu. A może — a może szlachetna rasa biała pozostawi ten padoł płaczu swojej czarnej braci i przeniesie się z powodu braku miejsca na inną planetę? Może właśnie do tego gna nas przeznaczenie? A no — zobaczymy w r. 2.000.

Nowe metody wyławiania zatopionych skarbów.

Prosto i niezawikłanie wyobraża sobie laik wyławianie z dna morskiego zatopionego okrętu. Według utartego programu, w miejscu katastrofy bada dno wyszkolony nurek i zabiera się do pracy w ten sposób — jak to często oglądamy na ekranie. Jak mało ludzi zdaje sobie jednak z tego sprawę, że człowiek nie może zagłębiać się niżej, jak dozwalają prawa fizyki. Człowiek, któryby spuścił się na dno w głębinę 4000 m., dźwigałby na sobie ciężar czterechset atmosfer. Ciężar, rozłożony na każdy centymetr kwadratowy powierzchni ciała, odpowiadałby ciężarowi dwudziestu pociągów ciężarowych wraz z maszynami, obładowanemi do ostatecznych granic. Rozumie się, że takie głębie są wogóle nieosiągalne.

Książka Jana Güntera p. t. „Aus der Technich der Wunderwelt" zawiera ogromnie ciekawe szczegóły z zakresu nurkownictwa. Nie miejsce potemu, aby się nad temi szczegółami rozwodzić, gdyż jest to sztuka nazbyt fachowo skomplikowana. Wystarczy, jeśli czytelnik dowie się, że najnowszy model przyrządów do spuszczania się w głąb morza zezwala zanurzyć się na 200 m. najwyżej. Nurek może przebywać w wodzie w tem ubraniu makszymalnie dwie godziny, a nawet najsilniejsze reflektory nie oświetlą terenu działania na większą przestrzeń, jak zaledwie 1 m^3.

Interesujące są metody zbadania miejsca, w kótrem okręt zatopiony może się znajdować, bez posługiwania się nurkami. Zwykle miejsce takie można określić jedynie w przybliżeniu, ponieważ zdarza się, że niespodziewane prądy podwodne lub wulkaniczne wstrząsy terenu przewalają często z miejsca na miejsce statek zatopiony. W roku 1911 zatonął parowie amerykański „Merida" i mimo, że kapitan tonącego okrętu miał na tyle przytomności umysłu, że zrobił dokładne obliczenia geograficzne miejsca katastrofy, nie można było, mimo kolosalnego nakładu kosztów i trudu, znaleźć zatopionej „Meridy",

Obecnie, aby uniknąć tak przykrych i skomplikowanych zawodzw, wymyślono kilka nowych sposobów badania dna morskiego, bez potrzeby absorbowania całej gromady nurków. Jedną z najprostszych metod jest łańcuch, względnie dwa łańcuchy z żelaza i miedzi, połączone grubą liną, które szybko płynący okręt wlecze za sobą po dnie morskiem. Dwa te metale tworzą w wodzie element galwaniczny, którego najmniejsza nawet siła elektryczna wystarcza, aby sygnalizować, że natrafiono na żelazny korpus okrętu.

Naturalnie i tutaj pomyłki nie są wykluczone, bo miast na okręt zatopiony może lina natrafić na inne żelaziwo. Toteż są inne, więcej skomplikowane i kosztowniejsze metody elektryczne, stosowane przy wyszukiwaniu statków zatopionych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.